

PRZEGLĄD WETERYNARSKI.

Organ Galicyjskiego Towarzystwa Weterynarskiego.

CZASOPISMO

poświęcone weterynaryi i hodowli.

Wychodzi raz na miesiąc w objętości 1—1½ arkusza.

Prenumerata wraz przesyłką poczt. wynosi:
 W Państwie Austryackiem rocznie 6 kor. w. a. półrocznie 3 kor. 20 h.
 W Cesarstwie Rosyjskiem rocznie 3 rs., półrocznie 1 rs. 80 kop.
 W W. Ks. Poznańskiem i w ces. Niemcekkim: rocznie 6 marek, półrocznie 3 marki.
 We Francyi i innych krajach: rocznie 8 franków, półrocznie 4 franki.
 Należytość przysłać najdogodniej za przekazem pocztowym.

Redakcyja i Administracyja „Prze-
 glądu weterynarskiego“ we Lwowie,
 ulica Kochanowskiego l. 33 w c. k. Akademii
 weterynaryi.
 Główny skład dla Rosyi i Królestwa
 Polskiego w księgarni Gebethnera i Wolfa
 w Warszawie.
 Z inseratami należy zgłaszać się do Admini-
 stracyi Przeglądu.
 Rękopisy zwraca się tylko na wyraźne żądanie.
 Numer pojedynczy kosztuje w miej-
 scu 50 h.

REDAKTOR NACZELNY: PROF. MAG. STANISŁAW KRÓLIKOWSKI.

Komitet redakcyjny: St wet. pow. Fryderyk Fried. — St wet. m. Dr. Włodzimierz Kulezycki. — Wet. pow. Zygmunt Markowski. — Wet. m. Julian Wójcik.

OBORY ZARODOWE

ZWIĄZKU HODOWLANEGO PRZY TOWARZYSTWIE ROLNICZEM

W GUBERNII PODOLSKIEJ,

==== SZKIC DO SPRAWOZDANIA ====

SKREŚLIŁ

ZYGMUNT MARKOWSKI,

C. K. POWIATOWY LEKARZ, WETERYNARYJNY PRZY STAROSTWIE WE LWOWIE,
 DOCENT C. K. AKADEMII WETERYNARYI.

W ostatnich latach powstał przy Towarzystwie rolniczem w gubernii podolskiej, związek hodowców — na wzór istniejących towarzystw hodowlanych w Niemczech i Szwajcaryi. Związek ten ma na celu podniesienie chowu bydła nietylko na tamtejszych ogromnych obzarach dworskich, lecz także ma wpływać na chów bydła włościan, przez zaopatrywanie stad włościańskich w dobre buhaje. Inicytorowie tej myśli dzięki wysokiej inteligencji i zamiłowaniu w rolnictwie, a także dzięki znajomości stosunków miejscowych, uwzględniając fakt, że w Rosyi 87½% całej ludności żyje z uprawy ziemi, widzą jasno, że od rozwoju rolnictwa i włościaństwa w ciągu

najbliższych dziesięcioleci, zależeć będzie nie tylko wynik przesilenia wewnętrznego Rosyi, lecz także rozkład sił politycznych, militarych, ekonomicznych i finansowych na całej kuli ziemskiej. Kwestya bowiem, jak rozwiną się dalsze losy Rosyi, jest jak wiadomo dla wszystkich części świata najważniejszą ze wszystkich, jakie kiedykolwiek istniały. Nie ulega bowiem wątpliwości, że przy dzisiejszym rozwoju komunikacyi, łączność państw jest większa, niż kiedykolwiek tak, że losy jednego wpływają bardzo wybitnie na losy innych państw.

Inicytorowie urzędzeń zmierzających do podniesienia rolnictwa i chowu bydła w drobnych gospodarstwach rolnych, nie oszczędzając na ten cel kosztów, ani trudów, orientują się w powyższych faktach bardzo dobrze. Wiedzą oni, że przyszłość Rosyi leży na wsi, która w wielkiej ilości przypadków, znajdowała się do niedawna na tym poziomie, co wieś francuska przed rewolucyą. Tu i tam posługuje się rolnik prymitywnymi narzędziami, tu i tam panuje extenzywna trzypolowa gospodarka, rolnik mało się troszczy o chów bydła, a wreszcie tu i tam panuje jednakowe przeludnienie w stosunku do nizkości techniki rolniczej i gospodarstwa ziemskiego.

Mimo więc tego, że ziemia podolska uważana jest za jedną z najbogatszych ziem w Europie, zdarzały się tu częściej niż gdzie indziej lata niedostatku, różnice między maksymalnym a minimalnym urodzajem były tu najczęstsze.

Prof. Stebuł jeden najznakomitszych agronomów rossyjskich, ze słuszością zauważył, że sławny czarnoziem w Rosyi środkowej jest z natury swojej ziemią nietylko bogatą ile rozrzućną, jeżeli warunki klimatyczne danego roku sprzyjają tej rozrzućności.

Zupełnie to samo możnaby powiedzieć o ziemiach podolskich. Jeżeli okoliczności dopiszą, urodzaj może być piękny a niekiedy bajeczny, nawet bez nawozu i nieszczegółonej uprawie ziemi. Włóścianin podolski, zdaje się, nie wierzy w wyjałowienie ziemi, uprawia ją często bez nawozu, bez głębokiej orki, czasem nawet bez ugoru, a zbiory złe czy dobre stosownie do roku, jakkolwiek zawsze niższe aniżeli na obszarze dworskim, nie dowodzą jednak namacalnie o wyczerpaniu roli. Rozumie się, że w takich warunkach, a szczególnie, gdy się uwzględni brak pastwisk i wcale nieszczegółone stosunki klimatyczne, chów bydła byłby bardzo utrudnionym. Na szczęście stosunki te ulegają powolnej, lecz radykalnej zmianie, a dzieje się to za inicjatywą i przykładem jaki mają włóścianie w tamtejszych obszarach dworskich. O ile miałem sposobność zorientować się w ciągu, bardzo krótkiej zresztą, bytności mojej na Podolu, to zdaje się, że w miejsce pasterskiego systemu gospodarowania, wchodzi coraz bardziej kultura intenzywna.

Zwiedzając tamtejsze obszary dworskie, które są jakby oazami kultury i europejskiej cywilizacji w każdym calu, doznawałem nieraz uczucia, że oglądam ferme modele jakiegoś hrabstwa z Wielkiej Brytanii. Widzi się tutaj gospodarstwa prowadzone intensywnie, przy znacznym nakładzie kapitału, wysoko posuniętej kulturze roli, obfitem nawożeniu obornikiem, i nawozami sztucznymi, gospodarstwa posługujące się nie tylko najnowszymi maszynami, narzędziami rolniczymi będącymi ostatnim wyrazem techniki na tym polu, lecz w ogóle wszystkimi urządzeniami, jakie oglądać można w pierwszorzędnym zakładach rolniczych i przemysłowych zachodniej Europy.

Rozumie się, że tak znaczna intensywność gospodarowania i stale wzrastająca kultura ziemi, wymaga częstego zasilenia. Lecz nie tylko wzgląd na znaczną produkcję nawozu wpłynął na, dziś już znaczne, rozwinięcie hodowli bydła na Podolu; stało się to raczej z konieczności utrzymania równowagi w rozwoju poszczególnych gałęzi gospodarstwa rolnego, tudzież dzięki przeświadczeniu, że gdy podobnie jak w krajach Europy środkowej i zachodniej w obecnych warunkach ekonomicznych ceny płodów rolnych utrzymują się na tym samym poziomie, a w ostatnich latach ulegają ustawicznym wahaniom a nawet zniżce, to ceny bydła rogatego i jego produktów stale się podnoszą.

Dlatego też chociaż już oddawna pojedyncze gospodarstwa zaopatrywały się w bydło rasowe, importując je z poza granic Rosyi, obecnie hodowcy ci tworząc związek hodowlany w łonie Towarzystwa rolniczego, dążą do ujęcia usiłowań podniesienia hodowli w pewien system.

Środkami prowadzącymi do celu — jak czytamy w statucie związku — są:

- a) wybór najlepszych osobników do rozpłodu.
- b) ścisła kontrola nad stanem zwierząt hodowlanych, które zapisane są, do specjalnych ksiąg stadnych.
- c) urządzanie wystaw, (także targowych) i
- d) krzewienie wiadomości z dziedziny hodowli bydła i zamknięcie do tej gałęzi gospodarstwa rolnego;

Członkami związku są jedynie członkowie Towarzystwa rolniczego; wybierają oni wydział, który się składa z 5-ciu członków, a ten wybiera z pośród siebie przewodniczącego.

Bydło zapisane do ksiąg stadnych obór związkowych dzieli się na trzy kategorie:

- I. bydło zarodowe (czystej krwi),
- II. „ uszlachetnione (pół krwi),
- III. „ mieszane.

„Bydło I. kategorii poddane zostaje specjalnej kontroli, a właściciel obowiązany jest prowadzić szczegółowe rejestry przychowku i mleczności w sposób przez Wydział wskazany, jak również poddać się specjalnym wymaganiom tyczącym się zdrowotności, żywienia bydła itd.“

O zaliczeniu sztuk danej obory do tej lub owej kategorii decyduje komisya, złożona z inspektora oraz dwóch członków Wydziału lub osób przez Wydział upoważnionych. Opinia tej komisji jest decydującą.

Krowy zapisane, do ksiąg stadnych związku mogą, być pokrywane tylko buhajami przez komisję uznanymi za odpowiednie.

Obory obu pierwszych grup, w których buhaje zostały uznane za nieodpowiednie, obowiązane są w ciągu jednego roku zaopatrzyć się w odpowiednie; w przeciwnym razie podlegają karze 50 rbl. Gdy zaś po upływie dwóch lat od daty pierwszej oceny, odpowiedni buhaj wprowadzonym nie został, obora zostaje wykreślona z ksiąg stadnych.

To krótkie streszczenie, najważniejszych ustępów z statutu Związku hodowlanego na Podolu, daje wyobrażenie, czem jest związek i jakie ma zadania.

Zaproszony w roku zeszłym do zwiedzenia obór związkowych, pozwolę sobie poniżej streścić w krótkich zarysach sprawozdanie, jakie po skończonym objeździe miałem zaszczyt przedłożyć Panom Związkowym na posiedzeniu dnia 26. sierpnia z. r. w Winnicy.

Ogółem zwiedziłem 38 obór w powiatach: kamienieckim, braclawskim, winnickim, jampolskim, płoskirowskim i mohylewskim gubernii podolskiej, tudzież w powiecie berdyczowskim, gubernii kijowskiej. Między oglądanymi oborami jest 23 o górskim typie bydła (r. simentalery i fryburgi), 1 obór o typie bydła nizinnym (rasy oldenburskiej i holenderskiej), 3 rasy mieszanej, a 1 obora bez wybitnych cech znanych ras bydła, lecz pod względem maści (czerwonej) zupełnie wyrównana.

W porządku alfabetycznym zwiedzone przezemne obory są następujące:

Zabiegi weterynarskie w zakresie chorób bydła rogatego

napisał

FRANCISZEK MARKIEL

lekarz weterynaryjny okręgowy w Amstetten N. A.

(Dokończenie).

Od r. 1896 do kwietnia 1905 zbadano tamże 3862 próbek mleka, z których nie mniej jak 2684 uznano za zarażone łańcuszkowcami i rozpoznanie zmian opiewało na „Galt“.

Obraz choroby jest następujący :

Jedna lub więcej krów zaczyna z poszczególnych strzyków dawać mniej mleka. Początkowo jest to mleko jeszcze prawidłowem, kiśnie tylko prędzej aniżeli mleko zdrowe. Z czasem ilość mleka zmniejsza się coraz bardziej, dotycząca ćwiartka wymienia maleje przytem często, staje się może nieco cieplejszą lecz nie zdradza zresztą żadnych wybitnych zmian chorobowych. Mleko żółknieje i po dłuższym staniu osadza się w niem ropa. Często przenosi się choroba z jednej ćwiartki na drugą, z jednej krowy na drugą. Zdarza się też, że mleko ulega bardzo szybko zmianie tak, że przedstawia się poprostu jako ciecz krwawo ropiasta; charakterystyczną jest okoliczność, że na wymieniu brak wszelkich objawów zapalnych. „Gelber Galt“ wywoływany bywa przez łańcuszkowce, które wnikają drogą przewodu strzykowego do wymienia. Choroba jest w Szwajcaryi, zwłaszcza w kantonie zurychskim, bardzo rozpowszechnioną i nie zmniejszyła się pomimo ośmioletniego zwalczania. Dawniej uważano „gelber Galt“ za chorobę nieuleczalną. W ostatnich czasach wykazały badania prof. Zschokke'go z Zurychu, że zaraza ta da się w pewnych razach wyleczyć. Zdarzyć się może bowiem czasem, że przez natychmiastowe „zapuszczenie“ krowy, grzybek do następnego ocielenia zginie względnie pochłoniętym zostanie przez białe ciała krwi. Spostrzegać się to daje zwłaszcza u tych grzybków, które tworzą tylko krótkie łańcuszki i umiejscawiają się wewnątrz białych ciałek krwi. Jeżeli łańcuszki są długie i silne, ustrój nie jest w stanie ich zabić a „gelber Galt“ występuje po ocieleniu się na nowo z całą siłą.

Obecność łańcuszkowców da się wykazać w następujący sposób:

Za pomocą drucika platynowego bierze się wśród zwykłych kauteli jedną cęę podejrzanego mleka i rozciera na szkiełku nakrywkowem. Preparat się suszy a następnie barwi fioletem metylowym przez 3—5 minut. Potem preparat wkłada się do roztworu Lugol'a na 3—5 minut, zmywa wodą i odbarwia acetonem. Można też do odbarwienia używać aniliny, zmywać eterem a podbarwiać eozyną. Stare, suche preparaty należy wyjaśnić ksylolem.

Łańcuszkowce te powodują ropny niezyt przewodów mlecznych, sięgający aż do pecherzykowatych (alweolarnych) ścianek tychże. Tkanka międzyzrazikowa bierze w tym procesie udział bardzo nieznaczny. Nigdzie nie napotykamy obumarcia, jak to się zdarza przy miąższowem zapaleniu wymienia, natomiast zdarza się często zanik przewodów i pecherzyków mlecznych. Tkanka międzyzrazikowa bierze więc górę nad miąższem, gdyż nie ulega procesowi choroby-

wemu. Obok tego tworzy się samoistnie młoda tkanka łączna, prawdopodobnie wskutek podrażnienia, jakie wywierają na otoczenie toksyny grzybków. W ten sposób następuje powolne stwardnienie gruczołu z równoczesnym zmniejszeniem się objętości tegoż narządu.

Pewnego środka na tę chorobę dotychczas nie znamy. N ezdanie mleka z chorej ćwiartki jest najważniejszą rzeczą. Gruczoły stają się w takim razie czynnymi dopiero w okresie następnej laktacji, tak, że często nie opłaca się oczekiwać tego terminu i lepiej krowę oddać na rzeź.

Różne postaci zapalenia wymion leczone bywają w Szwajcaryi sposobami podobnymi do naszych. Chętnie stosowanemi bywają lekkie wcierania maści według recepty:

Rp. Adip. suill.
Sap. kalin. aa 100, 00
Ung. Hydrarg cin.
Pic. liquid. aa 5, 00
Mf. ungt.

Ja stosuję już od lat wielu maść o składzie następującym:

Rp. Acid. salic. 5, 00
Ol. Lauri
Ol. Thereb. aa. 100, 00
Camph. trit. 10, 00
Axung. porc. ad 1000, 00
Mf. Ungt.

Przy tej sposobności muszę wspomnieć o jednej postaci zapalenia wymienia, która zdarza się co zima w moim okręgu i która, sądząc z 4 dotychczas przezemnie spostrzeganych przypadków, przebiega prawie śród jednakowych objawów.

Krowy chorują śród objawów silnego, połowiczego, mięszowego zapalenia wymion, gorączka dochodzi do 41, 5°C, oddech bardzo przyspieszony i nasilony 50—60 na minutę, tętno dość dobre 70—80 na minutę. Łaknienie i odzwanie częściowo zniesione.

W przeważającej ilości przypadków bywa lewa połowa wymienia nadmiernie obrzękła, twarda, ba dzo belesna i gorąca. Z trudem daje się z chorej części wymienia zdoić płyn zrazu przezroczysty, żółtawo-różowy, który przybiera następnie barwę szarą, o cuchnącej woni, zmieszany ze skrzepami.

Wymię nie wykazuje jednak nigdzie chełbotania. Krowy poczynają kaszleć, chudną, gorączka wzrasta podobnie jak i duszność, zwierzęta tracą siły, leżą przeważnie i okazują typowy obraz ogólnego osłabienia.

Po rzezi znalazłem następujące zmiany anatomo-patologiczne: Wybroczyiny na osierdziu i śródserdziu, zrazikowe ogniska zapalne w lewym płacie płuc, płuco znacznie powiększone i dotknięte obrzękiem. Gruczoły oskrzelowe powiększone ciemno lub czarno-czerwonej barwy, wątroba szarawa, śledziona prawidłowa, w mięszsu jej drobne wybroczyiny. Gruczoły chłonne powiększone, krwawo nacieczone. Mięso nadzwyczajnie suche, kruche, o odczynie zasadowym. Chora połowa wymienia nadzwyczajnie ciężka (15—22 kg. wagi). tkanina wymienia daje się tylko z trudem rozcinać, gdyż jest nadzwyczajnie zbitą, poprostu twardą jak kamień, powierzchnia przekroju zwykle niejednostajnej barwy lecz jakby nakrapiana. Mięso musiałem wykluczyć od spożycia. W każdym razie zachodziły tu przypadki zakaźnego zapalenia wymienia z przedostaniem się zakaźników do płuc, z czego wynikło w następstwie zrazikowe zapalenie płuc.

Prof. Rusterholz zwrócił moją uwagę na strzykowy trójgranic pomysłu kolegi Hug'a z Nieder Urwil, który okazał się bardzo stosownym do operacyj przy chorobach strzyków. Przyrząd ten posiada następujące zalety:

1. Daje się nader łatwo czyścić i odkażać.

2. Lekko przytępiony koniec i zaokrąglone ostrze chronią przy wprowadzaniu tego trójgrania do przewodu strzykowego błonę śluzową tegoż od ukłócia, zramienia lub jakiegokolwiek uszkodzenia a pomimo to umożliwionem jest przebicie wszelkich błon i twardych guzów tkaninowych w drodze do zbiornika. Z drugiej zaś strony umożliwia nieco zaokrąglony koniec narzędzia, pomimo krętego przebiegu przewodu strzykowego, wyszukanie choćby najmniejszego przesmyku pośród zrostów, gdyż trójgranic ten, omijając miejsca większego oporu, wchodzi jak zgłębnik i jako taki może też być użytym.

3. Najwięk-zą zaletą jest jednak położenie ostrza, którego kierunku nawet po wprowadzeniu do przewodu strzykowego można poznać po karbowanym brzegu rękojeści! Przy przeprowadzaniu lancetu przez przewód strzykowy powinno się wszędzie tam, gdzie cięcie nie jest pożądanem, naciskać takowy w kierunku do ściany nie ostrzem lecz stroną grzbietową.

W ten sposób umożliwionem jest operującemu przecięcie wysoko położonych zrostów bez niepotrzebnego ranienia części niżej położonych oraz wykonania nacięcia dokładnie w tem miejscu, gdzie tego potrzeba wymaga.

Operację tę opisuje Hug w następujący sposób: Krowie operowanej pęta się tylne nogi silnym powrozem na szerokość zwykłą przy staniu a głowę uwiązuje krótko do ściany i każe trzymać silnie

za rogi. Trzeci pomocnik przytrzymuje tylną do operatora zwróconą kończynę krowy za pomocą powroza, ciągnąc go ku tyłowi i chroni w ten sposób operatora przed uderzeniem. Prof. Rusterholz każe poprostu odnośną nogę zapomocą sznura przymocować do w tyle stojącego drewnianego kołka.

Wymię zmywa się letnim 7^o/_o roztworem sody z dodatkiem małej ilości soli kuchennej u narzędzia wkłada do wrzącej wody.

Rozszerzające operacje w przewodzie strzykowym należy uskutecznić tylko w okresie mleczości i przy pełnym, niezdojonem wymieniu.

Hug zaleca w takich razach wcierać w strzyki 2—3 razy dziennie glicerynę z jodem a w ujście przewodu 7^o/_o mazidło lyzolu.

Przy zatkaniach częściowych lub całkowitych całego lub przeważnej części przewodu strzykowego należy zabiegu operacyjnego zaniechać.

Przy zwężeniach naciąga się strzyk silnie i wyprowadza lancet wśród lekkich ruchów wahadłowych, następnie zaś po dostaniu się na miejsce zwężenia silnym pchnięciem przebija zapórę, wchodzi do cysterny tak samo szybko lancet się wyciąga. Aby ochronić skórę zewnętrzną nie należy naturalnie wywierać żadnego ucisku na dolny koniec strzyka.

Następne leczenie polega na tem, że podczas 4—5 dni ujście strzyków przed i po dojeniu zmywa się 5—7^o/_o roztworem lyzolu.

Dojący musi przed dojeniem umyć ręce w roztworze sody. Podczas tych dni wydają się z wymienia mlekiem tylko do połowy a przy końcu zostawia się strzyk napełniony mlekiem, aby zapobiedz powtórnemu zrostowi. Ten ostatni wynik otrzymać się daje także przez to, że w dniu operacji i następnym zdają się mleko co 2 godziny, trzeciego dnia co 3 godziny i t. d. aż do zwykłego podaju 2 razy dziennie.

Uwarunkowanymi są te całkowite lub częściowe zrosty przeważnie guzowatymi wybujalosciami błony śluzowej lub tworami błoniastymi. Te ostatnie dają się poznać już zewnątrz po pierścieniowatym wsznurowaniu strzyku w danem miejscu,

Co się tyczy operacji tych zwężeń w górnej części przewodu strzykowego to stosuje się te same zabiegi, jakie wyżej podałem; oprócz tego dodać muszę z naciskiem, że te przeszkody łatwiej usunąć im więcej nacięć zrobi się w tych guzowatych naroślach — nie szczędzić więc tych nacięć a rezultat dodatni będzie pewny.

Zwężenia strzyków w środku lub na górnym końcu tychże zdarzają się rzadziej, a rokowanie po operacji takich zwężeń jest o wiele bardziej niepomyślne.

Przy dostatecznym przecięciu błoniastych zrostów w różnych kierunkach znika wspomniane pierścieniowate zwężenie zewnętrzne. Przecięte i odcięte cząstki guzowatych narośli z wychodzą często po kilku dniach w postaci obumarłych mas wraz wydojonem mlekiem. Po operacjach zwężeń, leżących w górnych częściach przewodu strzykowego należy pamiętać, by przy dojeniu nie uciskać miejsca operowanego.

Przyczyną zwężeń bywają także czasem polipy błony śluzowej strzyków. Polipy te zdarzają się w różnej postaci: uszypułkowane lub o szerokiej podstawie — zwłaszcza te pierwsze bywają przyczyną zatkania przewodu strzykowego, działają bowiem jak zastawki z powodu swej znacznej ruchliwości. Usuwanie tych polipów bywa często zabiegiem bardzo trudnym. Hug używa w tym celu swego lancetu.

Po wprowadzeniu lancetu obok polipa, staramy się ten ostatni za pomocą dojenia przycisnąć do mięśnia zwieracza strzyka a następnie ruchem okrężnym lancetu oddzielić polip od szypuły.

Jeżeli usunięcie polipa się udało, można go zwykle przez silne dojenie z przewodu wycisnąć — jeżeli zaś się to nie udaje, można całkiem śmiało naciąć lancetem ujście dolne strzyka i w ten sposób przewód rozszerzyć. Po powolnym dojeniu przy słabym ucisku zamyka się ujście szybko i przychodzi do rozmiarów prawidłowych.

W razie niemożliwości usunięcia polipa ucieka się Hug, chociaż nie bardzo chętnie, do rozszerzania strzyka za pomocą dilatatora i operuje wśród poprzednio podanych ostrożności.

Rozstrzeń (dilatio) przewodu strzykowego. Wada ta może być wrodzoną lub nabytą. W tym ostatnim razie przyczyną bywają zgniecenia lub rozdarcia tkanki strzyka przez nastąpienie nań nogą innych zwierząt lub za silne rozszerzanie zapomocą narzędzi.

Weterynarzom do leczenia dostają się tylko wypadki, gdzie rozstrzeń jest tak silną, że mleko samoistnie wycieka lub gdy ściana boczna strzyku jest przedartą i mleko wydostaje się tym drugim sztucznym otworem. Jak inni tak i ja miałem niezłe wyniki stosując w takich razach środki ściągające np. odwar kory dębowej.

W cięższych przypadkach jest się jednakże zmuszonym zalecić częstsze zdajanie a osłabioną czynność mięśnia zwieracza zastąpić nałożeniem sprężystego pierścienia gumowego szerokości 1½ cm.

Brodawki na zewnętrznej powierzchni strzyków.

Małe a liczne brodawki usuwano często w ten sposób, że pędzlowano je przed dojeniem nalewką jodową a dojono rękami

wprzód wysmarowanemi jakimkolwiek tłuszczem. Większe brodawki usuwa Hug zapomocą czystych lecz tępych nożyczek lub też odgniatacza (ekrazeru), podstawa brodawek po odcięciu bywa zaś pędzlowana nalewką jodową. W jednym przypadku, w którym Hug nałożył silną przewiązkę spostrzegł zakażenie.

Rany na strzykach, drażące do przewodu, powstają najczęściej przez to, że krowy skaczą przez druciane ogrodzenia lub płoty, zaopatrzone żelaznymi ostrzami. W leczeniu tych ran miał Hug lepsze wyniki, jak przy gojeniu przetok, nawet w razach, gdy więcej jak połowa strzyka została na poprzek rozcięta.

Po oczyszczeniu brzegów rany rozczynelem wodnym sody i lyzolu, nacinał on wspomniane brzegi, by je wyrównać i odświeżyć i zszywał zapomocą szwu „szpilkowego“ (jak przy przedarciu powiek), lub szwu ciągłego. Według zapewnień innych weterynarzy należy szwy prędko usunąć, by nie narazić się na następne zakażenie rany. Zewnętrznie posypuje się ranę lub szwy pudrem, złożonym z równych części jodoformu (lepiej kseroformu) i kwasu garbnikowego

U krów, które się twardo doją, najlepiej rozszerzyć kanał strzykowy zapomocą lancetu a nie używać cewek mlecznych, przyczem polecić trzeba dojącemu, by doił raniony strzyk gładką powierzchnią dłoni, względnie palców a nie naciskał paznociami.

Niestrawność leczy się w Szwajcaryi tak jak i u nas. Niektórzy weterynarze używają chętnie w tym celu kwasu solnego (Acid. muriat. dilut.) i nalewki ciemierzycy (Tinc. Veratr. alb.) aa. 125, 00 w 12 litrach odwaru siemienia lnianego, co 4 godziny po 1 litrze. Ja używam zwykle leki pobudzające trawienie (stomachica) złożone z soli glauberskiej lub soli gorzkiej (Magn. sulf.) w odwarze tysiącznika (herb. Centauri), piołun a przytem stosuję ścisłą dyetę i mięsienie żwacza.

Zapalenie pępka u cieląt leczy prof. Rusterholz w sposób bardzo gruntowny. Usuwa on mianowicie małą cząstkę zropiałego pępka zapomocą małego emaskulatora, odkaża ranę i pędzluje ją nalewką jodową przez 3-4 dni dwa razy dziennie. Ja polecam przy zapaleniach pępka po ostrzyżeniu sierści nacierać ropień dwa razy dziennie mieszaniną maści szlazowej i laurowej (Unt. Alth. i Ung. Lauri aa), pępek odkażam 1% rozczynelem lyzolu, a po pewnym czasie otwieram ropień.

Przy promienicy stosują Szwajcarzy zewnętrznie nalewką jodową wewnątrz jodek potasowy (kal. jodat. 5, 0) dwa razy dziennie. Bardzo dobre wyniki otrzymałem przy stosowaniu 10% jodwazogenu, który wstrzykuję w ilości 20, 0 do obrzęku. Zewnętrznie stosuję

jodwazogen w ilości 5,0 do wcierań a na wewnątrz podają 5,0 tegoż środka w $\frac{1}{2}$ l. odwaru z nasionu lnu.

O chorobach racic nie będę się rozpisywać długo, lecz odsyłam interesowanych do znakomitego dzieła prof. Hess'a o chorobach racic, które wyszło w roku ubiegłym. Prof. Hess posiada nie tylko 25 letnie doświadczenie w zakresie chorób bydła r. gatego, lecz rozporządza także bogatym zbiorem preparatów racicowych, jakiego nie zdarzyło mi się widzieć w żadnym zakładzie naukowym weterynarskim.

Najczęściej zdarzającymi się chorobami racic w Szwajcaryi są, obok najrozmaitszych odgnieceń podeszwy mięsnej i piętkek, wrzody racicowe, występujące sporadycznie a posiadające charakter zakaźny, zapalenie koronki mięsnej i ściany mięsnej, zapalenia stawu racicowego lub koronowego.

Leczenie zależy od rodzaju choroby. Wrzody lub podbitki odkaża się po zdjęciu rogu zapomocą jodoformu lub kwasu pikrynowego i zakłada opatrunek dziegiowy, który zastępuje w zupełności trzewik racicowy a jest znacznie tańszym.

Na pielęgnowanie racic zwraca się w Szwajcaryi szczególną uwagę. W tym celu miewa Prof. Rusterholz osobne wykłady w kantonie zurychskim, rano odbywa się nauka teoretyczna a popołudniu praktyczna. Wykłady te cieszą się u wieśniaków wielką popularnością. Niestety nie zwraca się u nas na pielęgnowanie racic żadnej uwagi, a okoliczność ta mści się dotkliwie na właścicielach, gdyż krowy nader często chorują na gnicie rogu w szparze racicznej, na podeszwie lub dostają t. z. „ścianą pustą“ o ropnym charakterze. Następstwem tych chorób jest ubytek w mleku, wychudnięcie itd. Nierówne narastanie rogu przyczynia się do przewlekłych nieprawidłowości w obciążeniu stawów kończyń, do zapaleń okostnej i tworzenia się rozległych nakostniaków (Schale) na przednim brzegu kości pęcinowej.

Na tem kończę ten krótki szkic, a jeżeli panowie koledzy mego kraju ojczystego znajdą w nim coś nowego, dającego się zastosować w ich praktyce, to tem samem praca moja osiągnęła swój cel w zupełności.

O dyfteryi ptasiej,

napisał

LEON WACŁAW JAROSCH,

lekarz weter. i asystent c. k. Akademii weterynaryj.

(Ciąg dalszy).

Drugą okolicznością ułatwiającą zakażenie jest karmienie młodych gołębi przez stare; rzecz oczywista, że jeżeli stare gołębie są dotknięte dyfteryą, to zarażają młode, to też jest największą klęską hodowcy, jeżeli dyfterya wkradnie się do gołębnika w tym właśnie czasie, kiedy stare gołębie karmią, bo młodzież, jako najmniej odporna, ulega najłatwiej chorobie.

Okres wylęgania w tej chorobie jest bez wątpienia zależny od jadowitości bakteryj. Na podstawie doświadczeń, czynionych na gołębiach, sędzę, że jeszcze do dwóch tygodni mogą wystąpić objawy dyfteryi; również trwanie choroby jest różne: od kilku dni do paru tygodni.

Objawy: pierwszym objawem dającym się zauważyć jest posmutnienie, zwierzęta odłączają się od drugich, chodzą wolno, z głową pochyloną; pierze jest nastroszone, traci połysk, skrzydła są obwisłe i wloką się po ziemi podczas chodu; chore sztuki tracą wkrótce chęć do jedzenia, połykanie bowiem jest utrudnione; w końcu występuje zupełne zubożnienie, chore ptaki szukają miejsc ciemnych i zacisznych, dają się chwycić łatwo, bez oporu, bez chęci do ucieczki, jak to czynią ptaki zdrowe, głos jest słaby, ochrypły, jakby żalony, a zdarza się często, że chore sztuki nie mogą wcale wydawać głosu; oddech mają przyspieszony i nasilony, szyja i głowa podnoszą się podczas wdechu, a przy wydechu opadają, dziób jest otwarty, język wysunięty. Z tą dusznością łączy się niekiedy rzęzenie lub charczenie w tchawicy. Z otworków nosowych wycieka wydzielina śluzowa, która na powietrzu zasycha w strupy; gdy ta wydzielina zaczyna zatykać otwory nosowe, ptaki wstrząsają głową i odrzucają tę wydzielinę daleko od siebie.

Zmiany miejscowe: Na błonie śluzowej jamy gębowej; gardła i krtani zauważyć można z początku tylko obrzmienie, następnie tworzy się w tem miejscu wypocina włóknikowa, biaława, zbita, przylegająca ściśle do podstawy, tworząc błony rzekome, nałot ten później ciemnieje, przybierając odcień szarawy, przechodzący w brudno-żółty.

Z początku można błony rzekome usunąć z łatwością, przylegają bowiem słabo do błony śluzowej; jednakże z czasem grubieją, nabierają większej zbitości i przylegają silniej tak, że je później trudno oderwać; po usunięciu ich błona śluzowa krwawi i okazuje mniej lub więcej głęboki ubytek, nadżerkę lub wrzód.

Jak już wspomniałem, mogą być te błony rzekome 1—1½ mm grube, są barwy żółto-brunatnej, powierzchnia ich jest wklęsła, zazwyczaj lśniąca; z czasem zesychają i odpadają. Na kącikach dzioba widzi się często obszerne naloty włóknikowe. Widzi się je często i na spojówkach, ptaki bowiem skrobią się w głowę nogami i same zaszczipiają bakterye w spojówkę. W skórze u gołębi dokoła dzioba na powiekach, u kur na grzebieniu i na płatkach podgardlanych u indyków na koralach, powstają nacieki zapalne w postaci guzków, twardych, okrągłych, żółtych, otoczonych czerwoną obwódką; mają one wygląd krostek (pustuł) ospowych i dawniej też uważano to za ospę ptasią.

Nierzaz zlewają się takie guzki razem, pękają na powierzchni, tak jak brodawki; stąd też uważano je także za coś analogicznego z nabłoniakiem skórnym zaraźliwym (*molluscum contagiosum*) u ludzi, opisywano nawet wypadki przeniesienia się choroby z ptaków chorych na ludzi, chodzących koło nich. Pfeiffer dopatrywał się w tych naciekach w skórze obecności pierwotniaków, mianowicie kokcidyów i nazwał je *molluscum v. epithelioma coccidiosum*. W ostatnich czasach mianowicie w r. 1902 Mars i Sticker ogłosili w „*Deutsche medicinische Wochenschrift*“, że w zmianach takich u ptaków znajduje się jakiś zakaźnik przechodzący przez filtry Berkefeld'a; wiadomość tę przyjąć trzeba z ostrożnością, wiadomo bowiem z drugiej strony i łatwo się o tem przekonać, że w opisanych zmianach w skórze ptaków, na dyfteryę chorujących, znajdują się te same bakterye co w błonach rzekomych i w wewnętrznych narządach; mimo to w najnowszym podręczniku Friedberger'a i Fröhner'a z r. 1904 czytamy już, że od dyfteryi ptasiej, choroby zaraźliwej przez bakterye wywołanej, należy odróżniać „ospę ptasią“, chorobę również zaraźliwą, a dawniej *epithelioma coccidiosum* zwaną, którą wywołuje zakaźnik jakiś, przechodzący przez sączki Berkefeld'a.

Zmiany anatomo-patologiczne. Przy sekcji ptaków, które padły z powodu dyfteryi, znajdujemy przedewszystkiem wychudzenie w znacznym stopniu. Po otwarciu jamy brzusznej widać często na wątrobie pokład włóknika; przez torebkę wątrobową przeświecają ogniska nekrotyczne, miąższ zaś wątroby jest kruchy. Śledziona jest w miernym stopniu powiększona. Worek sercowy zawiera

czasem wypocinę włóknikową; w płucach znajdują się ogniska nekrotyczne w postaci guzków żółtawych licznie w mięszu płucnym usadowionych. W workach powietrznych znajdują się nieraz pokłady wypociny włóknikowej, zaś błona surowicza worków jest zmętniała. W jamie gębowej, w gardle i na krtani znajdują się naloty szare, które za życia były widoczne; w przełyku i w wolu znajdują się często miejsca okrągłe lub owalne, pokryte szarym nalotem, nie dającym się zetrzeć, podobnie jak naloty w jamie gębowej; jest to ważna okoliczność, wypocina bowiem ropna, która za życia również silnie przylega do podstawy, po śmierci daje się z łatwością usunąć palcem, a błona śluzowa nie okazuje w tem miejscu żadnej zmiany przynajmniej dla nieuzbrojonego oka. W żołądku gruczołowym i w mielcu zmian się nie znajduje; w kiszkiach znajdują się miejsca okrągłe lub owalne pokryte szarym nalotem, nie dającym się zetrzeć. Mięszz nerek jest kruchy. Badaniem mikroskopowem wykazać można we wszystkich narządach i we krwi serca bakterye, które poprzednio opisałem.

Rokowanie w tej chorobie jest w ogólności pomyślne.

Leczenie: Ulubionym środkiem stosowanym przy dyfteryi ptasiej, wrzekomo z bardzo dobrym skutkiem, był t. zw. płyn Richardsohn'a; skład tego płynu był z początku utrzymywany w tajemnicy, a składał się on, jak się później okazało, z części następujących:

Rp. Acid salicylic 1·50,
Kal. chloric. 7·50,
Glycerini 15·00,
Aq. succo viridi tinetae 130·00.

M. D. S.

Głównym składnikiem tego leku była gliceryna, gliceryna bowiem była uważaną za specyfik na coccidia; sława jednak tego płynu, jako swoistego środka przeciwko dyfteryi ptasiej jest przesadzona. Daleko lepszym środkiem jest mięszanina nalewki jodowej z gliceryną, w stosunku 1 : 4; mięszaniną tą penzluje się dwa razy dziennie naloty w jamie gębowej i guzki na skórze.

Głównie jednak dbać należy o to, aby choroby do kurnika nie dopuścić; w tym celu należy postępować w sposób następujący:

1. Drób nowonabyty, z wystawy lub skądkolwiek na obejście wprowadzony, trzeba trzymać przez 12 dni w odosobnieniu; z osobnych naczyń go karmić i poić.

2. W razie, gdyby się u której sztuki pokazały objawy wzbudzające podejrzenie o dyfteryę, należy wszystkie sztuki zdrowe, a względnie pozornie jeszcze zdrowe z chorą sztuką razem pomieszczone natychmiast z tego miejsca usunąć, sztukę zaś chorą pozostawić.

wić tam, gdzie zachorowała; również należy pozostawić tam te naczynia, z których chora sztuka jadła i piła. Następnie powinno się sprawdzić rodzaj choroby, a w razie stwierdzenia dyfteryi, leczyc chorą sztukę w odpowiedni sposób.

3. Po wyzdrowieniu, ewentualnie padnięciu chorej sztuki, powinno się przeprowadzić dezynfekcyę w miejscu, gdzie ona była pomieszczoną; w pierwszym wypadku, t. j. w razie wyzdrowienia chorej sztuki nie trzeba od razu pozwolić na zetknięcie się jej z resztą zdrowego drobiu, mogą bowiem zarazki tkwić jeszcze w powracającym do zdrowia ustroju i stać się przyczyną nowej infekcyi.

Czasu trwania takiego odosobnienia niepodobna ściśle określić, jednak powinno się uważać na to tak długo, dopóki zmiany, czy to na błonie śluzowej, czy to na skórze zupełnie nie znikną, pomimo, że sztuka ma się zresztą zupełnie dobrze. W drugim wypadku, mianowicie w razie padnięcia chorej sztuki, należy padlinę, wraz z podściółką i gnojem, zeskrobanym z podłogi usunąć w ten sposób, by przez nieprzeorność nie stała się ona źródłem nowej infekcyi, a zatem zakopać głęboko albo spalić; gołębia lub kurę można spalić nawet w zwykłym piecu kuchennym; trzeba tylko padlinę położyć zrazu zupełnie w tyle poza ogniskiem, tam ona pod wpływem gorąca suszy się i z wolna ulega zwęgleniu. Po usunięciu padliny i podściółki należy wymyć gorącym ługiem podłogę i wszelkie sprzęty drewniane, jakoteż naczynia na jadło i wodę i to dwa razy: raz, jak to się mówi, „z grubszego“ oczyścić, a drugi raz gruntownie wyszurować. Następnie należy ściany i podłogę obficie pociągnąć świeżo zgaszonym wapnem. Oczywiście, gdzie niema podłogi drewnianej, tylko ubita twardo ziemia, należy zebrać wierzchnią warstwę, zanieczyszczoną gnojem i razem z padliną zakopać. Jednak dokładne odkażenie można przeprowadzić tylko w kurnikach racjonalnie urządzonych, a takich jest w Galicyi bardzo mało; w warunkach, iż się tak wyrażę, naturalnych, przeprowadzenie dokładnej dezynfekcyi jest wprost niemożliwym, dlatego w takich warunkach można zwalczać chorobę tylko leczeniem, kto zaś nie ma na to czasu lub cierpliwości, a hodowlą drobiu specjalnie się nie zajmuje, najlepiej zrobi, jeżeli sztuki jeszcze zdrowe wyniesie na targ*), chore pozabija, a hodowli na dłuższy czas zaniecha. Rozumie się, że padłych lub zabitych sztuk nie należy porzucać na obejście sąsiadów ani do rowów przydrożnych, lecz zakopać je lub spalić.

Leczenie ochronne. Raz przebyta dyfterya nie powraca nigdy u tej samej sztuki, czyli nadaje zwierzęciu, które ją przebyło,

*) Po dwutygodniowym ich odosobnieniu (*przyp. red.*).

odporność na całe życie. Można jednak ptakom, które dyfteryi wcale nie przeżyły, udzielić sztucznie takiej odporności przez szczepienie ochronne, którego twórcą jest L. Guerin, kierownik Instytutu Pasteur'a we Francyi. Już Loir i Duclaux zauważyli, że przez wstrzyknięcie kultury bakteryj dyfteryi ogrzanej przez $\frac{1}{2}$ godziny do 55° C, można nadać kurom trwałą odporność przeciw dyfteryi. Guerin wstrzykuje gołębiom i kurom do jamy otrzewnowej najpierw $\frac{1}{2}$ cm³ kultury ogrzanej przez 3 godziny do 55° C, a w 12 dni potem taką samą dawkę kultury ogrzanej przez 1 godzinę do 50° C; w ten sposób uodpornione ptaki mają znosić bezkarnie wstrzyknięcie $\frac{1}{2}$ cm³ świeżej jadowitej kultury bakteryj dyfteryi. Guerin jest także twórcą szczepienia ochronnego przeciwko dyfteryi zapomocą surowicy zwierząt uodpornionych, mianowicie koni; wstrzykuje on gołębiom $\frac{1}{4}$ cm³ tej surowicy pod skórę, co, zdaniem jego, zabezpiecza zupełnie przed złymi skutkami wstrzyknięcia $\frac{1}{4}$ cm³ jadowitej kultury do jamy otrzewnowej. Sposoby te u nas nie zostały jeszcze wypróbowane.

(D. n.)

Streszczenia i oceny.

Adalbert Rotter. *c. k. starszy weterynarz powiatowy w Ministerium spr. wew.* Handbuch der österreichischen Veterinär-Vorschriften zum Gebrauche für Tierärzte jeder Berufsstellung sowie für politische und richterliche Beamte, herausgegeben von...

Wydawnictwo bardzo na czasie. Od dawna dawał się uczuwać brak podręcznika, któryby mieścił w pewnym systematycznym porządku wszelkie ustawy i rozporządzenia rządowe, wchodzące w zakres weterynaryi. Niepełny oraz przestarzały »Zbiór ustaw i rozporządzeń weterynaryjno-policyjnych« Litticha i Barańskiego nie odpowiadał wymogom dzisiejszym, a zresztą i tak zaczął być rzadkością bibliograficzną, gdyż cały nakład został od dawna wyczerpanym, a nabyć go można jedynie w drodze prywatnej i to na wagę złota. Wprawdzie w kalendarzu Bilińskiego, niestety zbyt krótko wydawanym, obecnie obowiązujące ustawy starannie zebrane zostały ale podręcznik ten dla tych, którzy pragnęliby opracować coś na podstawie historycznej, nie daje dostatecznego obrazu. To też na dobry pomysł wpadł autor biorąc się do wydania takiego »Zbioru«. Książka wychodzi zeszytami, pojemności 4 arkuszy druku, w cenie za zeszyt 1 K. 40 h. a wyjść ma takich zeszytów około 30. Zawierać będzie wszelkie ustawy, rozporządzenia, rozstrzygnięcia najwyższych instancyj itd. ze szczególniejszem uwzględnieniem różnych zarządzeń ministerstwa spraw wewn. jako najwyższej władzy w etacie weterynarskim.

Nie zaniechał też autor, podawać najważniejszych przypisów i wskazówek, jakie mogą być potrzebne dla weterynarza jakiegokolwiek zawodu a połączone są z wykonywaniem jego służbowych czynności. Wiele cennych wiadomości znajdzie też interesowany pod względem historycznym, gdyż autor ułożył swe dzieło na podstawie chronologicznego porządku, w jakim wychodziły poszczególne rozporządzenia. Zaczyna się też pierwszy zeszyt od r. 1704 a kończy na r. 1851. Sądząc z tego 1. zeszytu, dzieło zakrojone jest na wielką skalę, a przejrzysty sposób ugrupowania poszczególnych rozdziałów pozwala mieć nadzieję, że będzie to książka, która się w przyszłości znajdzie w biblioteczkach każdego z kolegów, tem bardziej, że dogodny sposób nabywania dzieła drogą przedpłaty ułatwi nawet mniej zamożnym jego posiadanie. Kto więc odczuwa lub odczuwał brak w wyżej podanym kierunku, może śmiało zaradzić temu przez sprawienie sobie omawianej książki, którą tylko gorąco polecić można.

A. Baczyński.

Melioform. Nowy środek odkażający.

Melioform został wypróbowany w Instytucie bakteryologicznym w Berlinie na kulturach bakterij okrężnicy, gronkowców, paciorkowców i już w rozcieńczeniu 0,5% prawie dorównywał pod względem siły odkażania 1‰ sublimatowi i 1% lizolowi, a w 1% roztworze melioform o wiele przewyższał sublimat i wszelkie inne antiseptica.

Głównym pierwiastkiem odkażającym melioformu jest formaldehyd pozbawiony nieprzyjemnego ostrego zapachu.

Melioform skoncentrowany jest koloru purpurowego, w dowolnym roztworze pozostaje zupełnie przezroczystym. Używa się zwykle w ½% normalnem rozcieńczeniu (łyżeczka od kawy na 1 litr wody).

Dla wyjąłwienia rąk wystarcza szorowanie szczotką ½% roztworem melioformu przez 2—4 minuty po uprzedniem naturalnie wyszorowaniu rąk ciepłą wodą z mydłem.

Na skórę melioform bynajmniej drażniąco nie wpływa, a zaledwie lekko ją osusza.

Stosowany prawie od roku w oddziale chirurgicznym w okręgu Interlaken, nie dał ani jednego przypadku zakażenia, rany goiły się szybko, nie zauważono przytem żadnego podrażnienia skóry i brzołów rany. Świeże rany zdawały się jakby zlekka przypalonemi, a przewlekłe szybko oczyszczały się od wybijającej ziarniny. Melioform w słabym roztworze np. 0,5, 0,3% nadaje się do płukania jam, np. pęcherza. Nigdy przytem nie występowały objawy zatrucia ustroju.

Dawka zabijająca królika w stosunku 1 kilo wagi wynosi:

dla sublimatu	0,015 gm
dla kwasu karbolowego	0,2—0,3 „
dla lizolu	2,5 „
dla melioformu i lizoformu	5—7 „

Cena melioformu w stosunku do lizolu jest 2½ razy niższa, więc i do dezynfekcyi pomieszczeń melioform może się nadawać.

(Correspondenzblatt f. Schw. Aerzte N. 1. 1906)

(Ref. Med. Nr. 18). M. Wójcikowski.

Rozmaitości.

Nieco o węglu. Oddawna wiadomo było o jakowejś tam przydatności w medycynie i weterynaryi sproszkowanego węgla drzewnego; jako środek domowy osobiście znajdował on zastosowanie nie tylko zewnętrznie, lecz nawet i w użyciu wewnętrznym. Stosowano go więc w postaci *pulvis mediae subtilitatis*, (gdy cząsteczki proszku, po przesianiu przez sito włosiane, dają się odróżnić li tylko za pomocą lupy) sam przez się lub w połączeniu z środkami ściągającymi na cuchnące rany z obfitą wydzieliną ropną w celu osuszenia i oczyszczenia takowych. Stosowano go też często dawniej w formie *p. subtilissimus* jako wdechanie przy chronicznych nieżytach nosa z ropiastym cuchnącym wypływem a nawet i przy nieżycie dalszych dróg oddechowych u koni co zakrawało poniekąd na dzisiejszą anemopatję, czyli tak zwane leczenie wdechaniem, z tą różnicą, że te ostatnie polegają na metodycznym wdechaniu gazów lub rozpylonych płynów. Wewnątrz stosowali węgiel czasem jeszcze przy obfitości kwasów w żołądku (*Kitta*, *Pica seu Lichnomania*, liżączka), szczególnie zaś przy nagłych wypadkach *meteorismus*, gdzie węgiel działał jako środek absorbujący gazy.

Istotnie charakterystyczną jest wielce ta właściwość suchego węgla wchłaniać potężnie w siebie i zgęszczać w swoich porach wszelakie gazy i parę wodną w ilościach wprost zdumiewających; tak na przykład jeden litr węgla przy normalnem ciśnieniu atmosfery, pochłania dwa litry wodoru dwiuję tlenu, 35 bezwodnika kwasu węglanego, 55 siarkowodoru i aż 900 podobnych objętości amoniaku!

Ciśnienie atmosfery wywiera tu stanowczy wpływ na pochłanianie, co ubocznie udowodnił poglądowo ichtjolog *Hoffmann*, zamierzwszy sobie głównie zbić doświadczalnie znany przesąd, jakoby pioruny i grzmoty szkodziły rybom przez wytwarzanie trującego ozonu lub przez gwałtowne wyładowanie wielkich ilości elektrycznej siły, gdy tymczasem w rzeczywistości zjawiska te działają li tylko skutkiem zmniejszenia ciśnienia atmosferycznego.

Wychodząc z założenia, iż w stojących wodach, skutkiem gnicia roślin i szczątków zwierzęcych, wytwarza się na dnie wiele gazów, które w postaci pęcherzyków, podnoszą się wolno na powierzchnię wód, umyślił *H.* sztucznie naśladować to zjawisko. W tym celu napełnia on wodą duże naczynie, które ma wyobrażać, dajmy na to, staw. Dla uwidocznienia, jak w stojącej wodzie zbierają się na dnie gazy, bierze *H.* drugie naczynie, napełnione bezwodnikiem węglowym, zmusza ów gaz do przejścia przez 10 litrów węgla kamiennego w trzeciem naczyniu i dopiero po przejściu tej drogi, skierowuje go do pierwszego zbiornika. Naturalnie, że w środkowym naczyniu z węglem, gaz odrazu, z początku cheiwie, pochłania się przez ów węgiel w proporcji 35 objętości, wywołując gwałtowny upływ jego z drugiego naczynia, lecz po jakimś czasie, gdy węgiel absorbować przestaje, gaz powoli zaczyna się zgromadzać na dnie pierwszego naczynia (staw), z kąd przez cieniutki otworek wydobywa się na wierzch, a jednocześnie z tem zmniejsza się i pierwotny gwałtowny upływ gazu z drugiego naczynia.

Tak odbywa się sprawa przy normalnem ciśnieniu powietrza. Natomiast przy zmniejszeniu owego ciśnienia na 1/100, węgiel może utrzymać w swych porach zaledwie 1/10 część pierwotnej objętości bezwodnika, wtedy raptownie utracą się wskutek tego równowaga gazów w pozostałych naczy-

niach i gwałtownie zapełnia pierwszy rezerwoar (staw), przesycając wszystką wodę. Oczywiście, że taki gwałtowny przyływ gazów do stojącej wody nie może być obojętnym dla ryb i tem się tłumaczy owa szkodliwość dla nich grzmotów i piorunów, działających właśnie przy raptownem zmniejszaniu się ciśnienia atmosfery.

Zupełnie inne okoliczności wpływają na zmniejszenie się absorbcyjnej zdolności węgla wewnątrz ustroju znalazłszy się w żołądku i wchłonawszy w siebie jeden taki gaz lub wodę, traci już przez to węgiel zdolność do pochłaniania innych gazów; w rzeczy samej, połączywszy się z rozmaitymi sokami i płynami organicznymi, nie może on już działać tak energicznie.

Dodajmy zresztą i to, że stosowanie u zwierząt leków wewnętrznych w formie proszku jest w ogóle dość kłopotliwe. Gdy zwierzę jest jeszcze żywe, łatwo zapewne dać mu proszek z pokarmem, lub też posypać zwierzęciu jakiś odpowiedni proszek na osadę języka. co może mieć miejsce naprzykład przy anginie wczasie utrudnionego przelknięcia u koni i bydła; lecz gdy pacjent jeść już przestał, z czem weterynarz w praktyce najczęściej ma do czynienia, niema wtedy mowy o proszku. A i to potrzeba wziąć na uwagę, że najsubtelniejszy proszek węgla odznacza się jeszcze swoją szorstkością i zdolny czasem do obrażenia błony śluzowej żołądka i kiszki, zwłaszcza przy chorobliwym ich stanie może wywołać rozwolnienie lub kolki, a już w płucach sprowadza jeszcze poważniejsze zaburzenia (anthracosis pulmonum, pneumonia medicamentosa).

Wszystkie te względy spowodowały stopniowe usuwanie węgla z terapii i od dość już dawnego czasu jako środek wewnętrzny zaniechanym jest przez lekarzy, co było zresztą i słusznem, szczególnież ze stanowiska weterynarskiego.

Istotnie mając taki dzielny środek przy tympanitis pod ręką, jak trójgraniec, ktoby tam kusił się o arkana wewnętrzne; przedstawione zaś przez p. Edmunda Chrzanowskiego z Warszawy w r. 1903 na wystawie w Łodzi sondy do ratowania bydła od wzdęcia i dobre rury Mourau, zbytecznem czynią używanie i trójgraniców.

Nawet jako składnik sączków mniej już jest dziś w użyciu sam czysty węgiel, bo go łączą z azbestem (Azbestowo-węglowe towarzystwo Maignen do oczyszczania wody do picia Nassius Warszawa Widok Nr 13.). Obecnie w laboratoriach chemicznych zastąpiono owe filtry węglowe tak zwaną „bawełną szklaną“. Składa się ona z cieniutkich sprężystych niteczek szklanych, wyrabianych w czeskich hutach. Niei te są niezmiernie trwałe i mogą być używane do nieskończoności, byle były dobrze zmyte w strumieniach wody i osuszone po każdym przesączaniu. Używają też bawełny owej do wyrobu pędzelków przy stosowaniu płynów gryzących lub roztworu azotanu srebrnego i t. p.

W ogóle ze zmianą poglądu na sprawy zachodzące przy wszelkiego rodzaju przesączaniach zupełnie usunięty został i z tego procederu węgiel tak, iż dzisiejszy biologiczny sposób filtrowania i oczyszczania naprzykład wód irrygacyjnych, wprowadzony od r. 1897 przez anglika Dibdin'a, polega już nie na zastosowaniu węgla, lecz na zużytkowaniu czynności odnośnych bakteryj, jak nitrococcus, nitromonas Winogradzkiego, bacterium denitrificans Gyon et Dupeti itd. (p. książka „o rzeźni-dra Antoniewicza; „Bojnia z sanitarnoj toczki zrenija“.

Widzimy więc, że węgiel nie tylko usunięto z terapii, lecz wypierają go i z techniki.

Pomimo to wszystko zainteresowaliśmy się opowiadaniem Emila Gautier w Nr. 4774 Paryskiego „Journal“ przytoczonym przez „Goniec Warszawski“ w notatce „Węgiel lekarstwem“ (Nr. 468 z r. 1905). Oto co piszą w „Gońcu“:

„Japończycy posługują się przy leczeniu ran nieużywanym w Europie środkiem antyseptycznym, jest to mączka węglowa ze spalonej w naczyniach słomy ryżowej, węgiel zaś drzewny służy im jako lekarstwo w chorobach gorączkowych, przeważnie w tyfusie.

70 kilka lat temu profesor w Montpellier dr. Touery od r. 1830 do 1850 robił doświadczenie na zwierzętach z truciznami i węglem i o wynikach podawał do Akademii Lekarskiej w Paryżu, lecz tam bez badań szczegółowych orzekli, że doświadczenia te nie mają znaczenia. Oburzony Touery w oczach członków Akademii zmieszał z węglem śmiertelną dawkę strychniny i połknął tę mieszaninę. Lecz i to nie przekonało Akademików, tylko jeden z nich opisał doświadczenia w piśmie „*Officine*“. Od tego czasu nikt nie mówił o węglu. Aptekarze tylko wyrabiali „cudowne pastylki“, usuwające zaburzenia żołądkowe.

Wnuk profesora Touery, dr. w Tyuluzie Secheyron powtórzył doświadczenia dziadka i stwierdził, że węgiel pochłania truciznę, zawierającą się w alkaloidach. Obecnie ordynuje Secheyron węgiel przy zatruciu grzybami, atropiną, kokainą, morfiną, ciałami mineralnymi jak fosfor, sole, rtęć, siarczan miedzi itd.

Okazuje się z tego, iż „ex oriente lux“ i że japończycy „mają kielbie we łbie“, bo że węgiel jest środkiem i najtańszym i najwięcej na wsi rozpowszechnionym, o tem chyba dwóch zdań być nie może. Nauczmyż więc co prędzej lud nasz choć zewnętrznie używać węgla w weterynaryi, a może zaoszczędzimy mu tem jaki grosik w kalecie.

Jan Duszyński

Włośnica. Dr. Kazimierz Chełchowski wygłosił na posiedzeniu Towarzystwa lek. warszawskiego dnia 3. kwietnia rzecz p. t. „Epidemia włośnicy“. Źródłem epidemii były dwie młode świnię chowu miejscowego. Mięso i szynki z nich zawierały nieliczne, dość świeże, po części jeszcze nie otorbione włośnice. W kiełbasie włośni nie znaleziono. Epidemia była łagodna. Z 52 osób nikt nie zmarł, ciężko chorowało 19 osób. Blisko w $\frac{1}{3}$ przypadków przebieg choroby był poronny. Kilka osób jadło zakażone mięso bez żadnych złych następstw. Osoby młodsze chorowały łżej. Najczęstszy typ zachorowań stanowiła gorączka zwalniająca, podobna do durowej, blisko dwutygodniowa, dochodząca do 39° i 40°. Zjawiała się ona bez wstępnego okresu zaburzeń w trawieniu po paru dniach silnego obrzęku powiek i spojówek gałek ocznych. O ciężkości przebiegu stanowiła raczej długość, niż wysokość gorączki. Gorączce towarzyszyły: podniecenie, bezsenność, częste obfite poty, wyprysk, pokrzywka, przedewszystkiem zaś dotkliwie bóle mięśniowe, które niekiedy utrudniały życie i uniemożliwiały wszelki ruch czynny. Nacieczenia mięśniowe zdarzały się rzadko. Ani objawu Kernig'a, ani braku odruchu kolanowego nie spostrzegano. U czterech osób bardzo silne obrzęki kończyn dolnych, a nawet dolnej części tułowia, bez sinicy, rozszerzenia żył i oziębienia. Mocz zwykle dawał odczyn dwuazowy. Ciałka eozynochłonne stanowiły 5—80 proc. wszystkich ciałek białych. Żadnej zależności pomiędzy stopniem eozynofilii, a ciężkością choroby lub jej okresem nie stwierdzono. Rozpoznanie było utrudnione wskutek braku zakażonego mięsa, rozsprzedanego zupełnie. Stwierdzenie eozynofilii ułatwiło rozpoznanie.

Pogląd niektórych autorów, że włośnica w Królestwie jest podobnie częsta, jak w Niemczech, jest błędny. O włośnicy u nas donoszono tylko

z pogranicza pruskiego (Łodzi, Kalisza i in.). W Warszawie na kilkadziesiąt tysięcy seceyi nie spotkano ani razu włośnicy ostrej, a stare zwapniałe włośnice w mięśniach odkryto przypadkowo pięć czy sześć razy; większość dotkniętych chorobą pochodziła z Poznańskiego Z Galicyi o włośnicy nie donoszono nigdy. Kto wie jednak, czy epidemia t. zw. influenzy krakowskiej w r. 1903 nie była włośnicą. Z Poznańskiego o włośnicy donoszono często.

Przegl. lek. Nr. 18.

Ochrona przeciw wzdęciu. Jako środek by odebrać konieczynie jej własność wzdymania, poleca właśc. dóbr Lampe dodawać do koniecu przy siewie 2-4 kgl. najlepszego kminku — według tego czy sieje się koniec czysty czy też mieszanę — na 1 hektar. Kmin udaje się wszędzie tam gdzie konieczyna i pomaga jeszcze do wzrostu. Środek ten, choć tak łatwy do przeprowadzenia jest całkiem pewny, Lampe pisze: „Przeszłego roku, podczas gdy u moich sąsiadów były liczne wypadki wzdęcia, ja codziennie wypędziałem moje bydło naczecz na świeżo uprawioną konieczynę w ścierni bez najmniejszej dla niego szkody. Gdy przed 10 laty zapomniałem dodać kminu do nasienia koniecu zaraz miałem tam 3 groźne wypadki wzdęcia. Wprawdzie bydło odratowałem ale musiałem je potem sprzedać za byle co“.

Roln. Nr. 19.

Nowy sposób zachowania jałowości ran operacyjnych. Wielokrotnie ponawiane badania bakteriologiczne wykazywały stale, że zwłaszcza pod koniec operacyi, w polu operacyjnem, wykazać można bardzo mnogie bakterye mimo ogromnie ścisłej aseptyki. Dalsze badania wykazały, że źródłem tych bakteryj jest skóra chorego, której, jak wiadomo, nie możemy całkowicie wyjałowić. Odkrywszy to źródło, wykluczył je Döderleim tym sposobem. Dzień przed operacją myje pole operacyjne (powłoki brzuszne) w sposób zwyczajny, przed operacją wyciera je tylko benzyną jodową ($1/1000$), lub benzyną formalinową ($1/10$), namazuje nalewką jodową a po jej wyschnięciu powleka cieniutką warstewką roztworu najlepszej paragumy, który po 6-8 min. zasycha tworząc cienką, elastyczną powłokę. Ręce własne i asystentów osłania gumowemi rękawiczkami. Badanie bakteriologiczne wykazało, że teraz całe pole operacyjne pozostało również aseptycznym, jak było na początku operacyi.

Lw Tyg. lek. Nr. 19.

Odkazanie jod-benzyną. *Heusner.* Odkazanie rąk i skóry dopiero wtedy może być uważane za zupełnie skuteczne, gdy nie tylko usuniemy zewnętrzne warstwy brudu i drobnoustrojów, lecz uodpornimy ręce chirurga od zakażenia wydzieliną rany i zniszczymy zarazki, zawarte w głębszych warstwach skóry. Przy myciu zaś rąk wodą i mydłem skóra mięknie, pory rozszerzają się, zarazki zaś głębiej ukryte nie giną; wprawdzie alkohol usuwa po części te braki, lecz ponieważ tłuszcze rozpuszczają się w nim bardzo skąpo, sublimat, stosowany następnie, niema dostępu do głębszych warstw skóry.

Benzyna zaś, jako substancya rozpuszczająca tłuszcze, niema sobie prawie równej, to też z góry można przewidzieć, że nowy sposób mycia rąk i skóry 1^o/₁₀₀₀-ym rozeznem jodu w benzynie, proponowany przez autora, może mieć wielką wartość praktyczną. W początkach zauważyć można pewne podrażnienie skóry, które jednak po 2-ch-3-ch tygodniach znika, gdyż ręce schną, przestają się pocić i stają się odpornymi na zakażenie wydzieliną rany. Słowem, jod-benzyna jest wyborynym środkiem odkażającym, dzięki rozpuszczalności w niej tłuszczu i przenikaniu jodu w głąb tkanek.

Na drobnoustroje benzyna działa mniej zabójczo niż alkohol; subli-

mat, lysol i karbol nie rozpuszczają się w niej, jod jednak w niewielkich ilościach rozpuszcza się znakomicie.

Stosowany przez autora rozczyń 1‰-ny w benzynie ma barwę fioletową, przybierającą po kilkakrotnem użyciu odcień brunatny. Dla każdego z biorących udział w operacji przygotować należy w misce porcelanowej 300 ctm. sz. rozczyń; ręce myć należy szczotką, skórę zaś chorego kawałkiem gazy w ciągu 5 u minut, następnie zmyć świeżym rozczyńem, w końcu zaś natrzeć skórę 2‰-ną jodwazeliną. Benzyna, ściekając, zbiera się na tylnej powierzchni ciała operowanego i wywołuje czasami odparzenia, to też miejsca te należy przed operacją również pokryć warstwą wazeliny. Miejsca bardzo czułe można wysmarować 50‰-ową parafiną, przy wyprysku zaś, zadrach i t. d. stosujemy 1‰-ą jodparafinę.

Wiadomo, że jodyna uważana jest obecnie za jeden z najlepszych środków odkażających. Doświadczenia Kinnaman'a, wykazały że 2‰-ny rozczyń jodu w jodku potasu zabija w ciągu paru minut gronkowce i paciorkowce. Badania Markwald'a doprowadziły do podobnych wniosków. Autor, chcąc przekonać się o wynikach stosowania swego sposobu odkażania rąk, robił hodowle w ten sposób, że zwinięty płatek gazy tarł mocno o fałdę skóry u nasady paznokcia i kładł do odżywki bulionowej. Przy dawnej metodzie mycia rąk hodowle rozwijały się w 48%, przy nowej w 23%. Skrzepy krwi z rąk obcieramy podczas operacji suchą gazą, ręce kilkakrotnie zmywamy w rozczyńem. Na powierzchnię rany benzyna żadnego szkodliwego wpływu nie wywiera. Zesztyłą ranę obmywamy również benzyną, a nie spirytusem lub sublimatem.

(*Centrallblatt für Chirurgie*. 1906. Nr. 8.) *Henryk Goldberg.*

Pierwszy opatrunek na polu walki. W ostatniej wojnie z najlepszym wynikiem opatrywał Oettingen rany postrzałowe w sposób następujący: Otoczenie rany na szerokość dłoni napędzłowywał rozczyńami: Rp. Mastie. 20.00. Chloroform. 50,00 Ol. lini gtt XX., poczem natychmiast przylepiał kłębek wyjąłowanej waty i ustalał go ostatecznie opaską. Ran samych ani ich otoczenia nie ochraniał weale.

Lwów, Tyg. lek. Nr. 17.

W sprawie miejscowych znieczulań ucha zewnętrznego. Helinger znieczuliła pole operacyjne, przłożywszy doń tamponik napojony rozczyńem: Rp. Acid. carbol. lquif. 0,50, Cocain. mur., Mentholi aa 2,00. spir. vini 10,00.

Lwów, Tyg. lek. Nr. 17.

O przechodzeniu jadu wściekliczny przez nienaruszone błony śluzowe. W piśmiennictwie spotykamy szereg przypadków zakażenia się jadem wściekliczny przez rzekomo nienaruszone błony śluzowe nosa, odbytnicy, spojówki itd. Celem stwierdzenia tego faktu robił Galbiati doświadczenia na królikach, polegające na składaniu pewnej ilości zawiesiny z mózgu zwierząt dotkniętych wściekliczną na błonę śluzową pochwy, odbytnicy i spojówki. W żadnym jednak przypadku nie otrzymał zakażenia. Na podstawie tego dochodzi do przekonania, że całe, nienaruszone błony śluzowe nie przepuszczają jadu wściekliczny.

Lw. Tyg. lek. Nr. 19.

Badania doświadczalne nad wpływem surowic leczniczych i normalnej końskiej na krew. Dr. Kucharski postawił sobie za zadanie przekonać się, czy zmiany we krwi, jakie liczni autorowie stwierdzili po zastrzyknięciu surowic leczniczych tj. obniżenie się ilości krążków czerwonych krwi i wystąpienie hyperleukocytozy, należy przypisać działaniu antytoksyn, czy też działaniu tylko surowicy. Zastrzykiwał on królikom surowicę przeciwbłoniczą, surowicę przeciwzęcową Behringa, surowicę przeciw paciorkowcową

i wreszcie surowicę końską. Dla kontroli pozbawił każdą z tych surowic leczniczych ich swoistych właściwości przez ogrzanie na łaźni wodnej do 70° C. przez dwie godziny. Z licznych doświadczeń autora wynika, że zmiany we krwi po zastrzyknięciu zależne są tylko od działania surowicy a nie antytoksyn, były one bowiem analogiczne przy użyciu surowicy pozbawionej działania swoistego jak i niezmienionej (czynnej). Również te same skutki wywoływała czysta surowica końska.

Tyg. lekarski Nr. 15.

Wiadomości policyjno-weterynaryjne i statystyczne.

Rozporządzenia. Z d. 28. kwietnia, l. 55.673 zakazujące wprowadzania świń z niektórych pow. kor. węgier z przyczyny pomoru.

Z d. 1. maja, l. 55.836 wzbraniające przywozu świń z niektórych pow. Bośni i Hercegowiny z przyczyny pomoru.

Z. d. 2. maja, l. 56.299 o uchyleniu zakazu wywozu do Niemiec owiec przeznaczonych na natychmiastową rzeź.

Z. d. 4. maja, l. 57.656 przeciętnej cenie targowej mięsa wieprzowego.

Z d. 8. maja, l. 59.613 normujące przywóz zwierząt i mięsa z krajów kor. węgierskiej.

Z d. 8. maja, l. 54.795 w sprawie obrotu drobiem (gołębiami) z państwem niemieckim.

Z d. 12. maja, l. 62.107 jak l. 55.673.

Z d. 17. maja, l. 67.512 o zarządzeniach w Galicyi w celu stłumienia panującej tu zarazy pyskowej i racicowej.

Z d. 19. maja, l. 66.107 jak l. 55.673 (róża świń).

Przeciętna cena targowa mięsa wieprzowego w miesiącu kwietniu oznaczona została jako podstawa do wymiaru odszkodowania w wysokości 1 kor. 36 gr. za kilogram.

Rozporządzenie c. k. Namiestnictwa we Lwowie z 3. kwietnia 1906 L. 40.550, dotyczące się uregulowania obrotu zwierzętami domowymi z państwem niemieckim

Na podstawie konwencji weterynaryjnej z 25. stycznia 1905 Dz. u. p. Nr. 25 ex 1906, zawartej między Austro-Węgrami a państwem niemieckim c. k. Namiestnictwo zarządza aż do odwołania co następuje:

A) Wprowadzanie zwierząt z państwa niemieckiego przeznaczonych do wolnego obrotu:

1. Po myśli art. 1. konwencji weterynaryjnej przywóz zwierząt (koni, mułów, osłów, bydła rogatego, owiec, kóz, świń i drobiu) z państwa niemieckiego do Galicyi ogranicza się do stałych miejsc wchodowych, w których zwierzęta te poddane będą kontroli weterynarskiej.

2. Zwierzęta przeznaczone do wprowadzenia winny być legitymowane świadectwami pochodzenia wydanymi przez władzę miejscową i zaopatrzonemi poświadczeniem co do stanu ich zdrowia wydanem przez weterynarza, pozostającego w służbie państwowej, lub też innego weterynarza, który do tego przez władzę państwową specjalnie został upoważniony. Jeżeli świadectwa nie

wydano w języku niemieckim, należy dołączyć urzędownie uwierzytelnione tłumaczenie niemieckie.

Świadcstwo musi być tego rodzaju, aby na jego podstawie z całą pewnością stwierdzić można pochodzenie zwierząt i drogę, jaką zwierzęta przebyły aż do stacyi wchodowej. Poświadczenie weterynarskie stwierdzać winno dalej okoliczność, że tak w miejscu pochodzenia zwierząt jakoteż w sąsiednich gminach w ostatnich dniach 40 przed odejściem zwierząt nie panował księgosusz, ani inna choroba zaraźliwa bydłeca, co do której istnieje obowiązek donoszenia, a któraby się mogła udzielić rodzajowi zwierząt, na który wydano świadectwo.

Pojawienie się odosobnionych (sporadycznych) przypadków węglika, szelestnicy, róży węglkowej, lub wściekliczny,*) nie przeszkadza wprawdzie wydaniu poświadczenia, jednakże wypadki takie mają być w świadectwie uwidocznione.

To samo tyczy się także zarazy otrętu na częściach płciowych w razie wydawania świadectw dla wołów i wałachów.

Przypadki zarazy należy uważać za odosobnione (sporadyczne) gdy w ośmiu dniach na jednym obejściu lub w jednym stadzie o stanie wynoszącym mniej niż 20 sztuk zachoruje nie więcej jak jedno zwierzę, w stadzie zaś złożonym z 20 lub większej liczby zwierząt ulegnie zarazie nie więcej jak dziesiąta ich część.

3. Dla koni, mułów, osłów i bydła rogatego mają być wydawane pojedyncze paszporty (osobno na każdą sztukę) dla owiec, kóz, świń i drobiu dopuszczalne są paszporty zbiorowe.

4. Obrót końmi wyścigowymi i kłusakami zależy jest jedynie od przedłożenia świadectw, wydanych przez specjalnie upoważnione kluby wyścigowe i zaopatrzone ich pieczęcią.

Świadectwa te zawierać mają poświadczenie pochodzenia miejscowej władzy i potwierdzenie urzędowego weterynarza, że koń jest zdrow i że w zagrodzie, gdzie stale przebywał, jakoteż w najbliższym jej otoczeniu w ostatnich 3 miesiącach nie panowała zaraźliwa choroba na konie.

Do wydawania tego rodzaju świadectw upoważnione są na razie berliński „Unionklub“, monachijski związek wyścigów (Münchener Rennverein) i monachijski związek chowu oraz wyścigów kłusem (Münchener Trabrenn-und Zuchtverein).

5. Paszporty zbiorowe dla drobiu muszą być zaopatrzone w poświadczenie, że w gminie, z której się zwierzęta wysyła, żadna zaraźliwa choroba nie panuje; względnie nie panowała przez 14 dni po dniu, w którym zarazę uznano urzędownie za wygasłą.

Świadectwa są ważne przez ośm dni.

Gdyby termin ten upłynął podczas transportu, w takim razie dla przedłużenia dalszej ośmiodniowej ważności świadectw mają być zwierzęta ponownie badane przez weterynarza państwowego, lub innego weterynarza który specjalnie do tego przez władzę został upoważniony, a wynik tego badania uwidoczniony w świadectwie.

6. Zwierzęta przeznaczone do przewozu kolejami lub okrętami mają być przed załadowaniem osobno zbadane przez weterynarza państwowego, lub innego weterynarza przez władzę specjalnie do tego upoważnionego i wynik badania uwidoczniony na świadectwie.

*) Istnienia wściekliczny u psów i kotów nie należy brać w rachubę.

7. Posyłki drobiu przeznaczone do przewozu kolejami lub okrętami mają być przed załadowaniem oddane oględzinom weterynarskim tylko w takich wypadkach, jeżeli świadectwa weterynarskie, któremi są pokryte, wydano wcześniej niż przed trzema dniami

8. O zamierzonym wprowadzeniu zwierząt ma wprowadzający najpóźniej wieczór dnia poprzedzającego nadejście zwierząt do stacyi wchodowej zawiadomić dotyczącego weterynarza kontrolnego pisemnie lub telegraficznie z podaniem pociągu, którym zwierzęta mają nadejść.

9. Weterynarze którym powierzono kontrolę w granicznych urządach cłowych, mają sprawdzić przepisane świadectwa pochodzenia co do ich ważności, jakoteż zbadać jak najdokładniej zwierzęta przeznaczone do wprowadzenia co do niepodejrzanego stanu ich zdrowia

10. Gdyby przytem bądźto ze względu na stan zdrowia badanych zwierząt, bądź też z uwagi na braki w świadectwach pochodzenia skonstatowano przeszkodę do wpuszczenia zwierząt do kraju, natenczas okoliczność tę winien weterynarz kontrolny zanotować na świadectwach pochodzenia

Dopiero po skutecznieniu tych czynności weterynarno policyjnych i za-protokołowaniu świadectw pochodzenia (paszportów) może być ze zwierzętami przeznaczonemi do wprowadzenia przeprowadzone postępowanie cłowe.

11. Posyłki, które powyższym przepisom nie odpowiadają, dalej zwierzęta, które weterynarz kontrolny uzna za dotknięte zarazą lub o nią podejrzane, w końcu zwierzęta, które z chorem lub podejrzaniem zwierzętami równocześnie były przewożone wspólnie w jednym transporcie kolejowym, lub na jednym okręcie, albo na tej samej stacyi, lub tej samej rampie w jednym i tym samym dniu zostały wyładowane lub załadowane albo wreszcie w jakikolwiek inny sposób weszły z niemi w styczność, mają być od wprowadzenia wykluczone i ze stacyi wchodu cofnięte.

Powód, dla którego transport zwierząt cofnięto, ma być przez weterynarza kontrolnego podany na świadectwie i potwierdzony jego czytelnym podpisem.

O cofnięciu zwierząt i jego przyczynie winien weterynarz kontrolny zawiadomić natychmiast właściwy Urząd cłowy, aby urząd ten mógł o tem bezzwłocznie i w najkrótszej drodze donieść władzy politycznej pogranicznego powiatu państwa niemieckiego.

O zakwestyonowaniu zwierząt obowiązany jest urzędujący weterynarz przedłożyć każdym razem sprawozdanie swojej władzy politycznej powiatowej a nadto donieść o tem natychmiast urzędowymi kartami korespondencyjnymi e. k. Ministerstwu spraw wewnętrznych i e. k. Namiestnictwu.

Gdyby u wprowadzonych zwierząt stwierdzono zarazę już po przejściu przez granicę, natenczas należy spólnie z przybranym w tym celu weterynarzem urzędowym (państwowym) stwierdzić ten fakt protokolarnie i jeden odpis tego protokołu bezzwłocznie przedłożyć e. k. Ministerstwu spraw wewnętrznych a drugi e. k. Namiestnictwu.

Transporty zwierząt albo pojedyncze zwierzęta, u których stwierdzono zarazę już po przejściu przez granicę nie mogą być zwracane do państwa niemieckiego.

12. Koszta weterynarskiego badania zwierząt mają ponosić strony wprowadzające, a e. k. urzędy cłowe będą je pobierać na rzecz skarbu Skarbu państwa wraz należnościami cłowemi, zachowywać w sposób przepisany i odsyłać do etatu politycznego.

13. Za dokonanie weterynarskich oględzin zwierząt wprowadzonych tak

w stałych dniach wprowadzania, jakoteż zwierząt wprowadzonych w innych dniach na podstawie wyjątkowego pozwolenia politycznej władzy powiatowej należy uiszczyć takse.

Taksa ta wynosi za sztukę:

a) koni, mułów, osłów	3 K — h
b) buhajów, wołów, krów	1 „ 50 „
c) jałownika do 2½ lat wieku	1 „ — „
d) cieląt, świń	20 „
e) owiec, kóz	10 „
f) jagniąt, prosiąt	5 „
g) drób od 1 do 100 sztuk	50 „
za każde dalsze 100 sztuk po	30 „

14. Jako stacje wechodowe, na które ograniczone jest wprowadzanie z Niemiec do Galicji względnie przewóz przez Galicję zwierząt (koni, mułów, osłów, przeżuwaczy, świń i drobiu) i w których one podlegają weterynarskiej kontroli ustanawia się aż do odwołania poniżej podane graniczne Urzędy cłowe, a jako czas kontrolny w miesiącach letnich (t. j. od 1 marca do końca października), tudzież w miesiącach zimowych (t. j. od 1. listopada do końca lutego) następujące terminy:

W politycznym powiecie Biąka c. k. główny Urząd cłowy w Oświęcimiu, w każdy powszedni dzień, z wyjątkiem świąt uroczystych w miesiącach letnich od godziny 7 rano do 1 po południu, zaś w miesiącach zimowych od godziny 8 rano do 2 po południu.

W politycznym powiecie Chrzanów:

a) c. k. główny Urząd cłowy w Szczakowej w każdy powszedni dzień, z wyjątkiem świąt uroczystych, w miesiącach letnich od godziny 7 rano do 1 po południu, zaś w miesiącach zimowych od godziny 8 rano do 2 po południu,

b) c. k. uboczny Urząd cłowy w Jaworznie w każdą środę w miarę zgłoszenia i na koszt strony.

Weterynarzami kontrolnymi w Oświęcimiu i Szczakowej są każdorazowo ustanowieni w tych stacjach weterynarze państwowi, a ich zastępcami każdorazowo c. k. weterynarze powiatowi w Białej względnie Chrzanowie. Zgłoszenia dotyczące się wprowadzenia zwierząt należy wysyłać pod adresem „C. k. weterynarz kontrolny w Oświęcimiu względnie w Szczakowej“.

Weterynarzem kontrolnym w Jaworznie jest każdorazowo c. k. weterynarz powiatowy z Chrzanowa; jego zastępcą każdorazowo weterynarz kontrolny ze Szczakowy.

Gdyby na który z oznaczonych wyżej dni kontrolnych przypadło uroczyste święto, natenczas wprowadzanie zwierząt względnie weterynarska kontrola graniczna ma się odbyć w dniu następnym tego samego tygodnia w godzinach wyżej oznaczonych.

15. W razie nadzwyczajnej kontroli t. j. przy wprowadzaniu zwierząt przez stację wechodową w Jaworznie na podstawie osobnego pozwolenia c. k. Starostwa w Chrzanowie w innym dniu tygodnia a nie w ustanowionym dniu kontrolnym, mają interesowane strony uiszczyć naprzód we właściwym urzędzie cłowym oprócz przypadającej taksy oględzin także i ewentualną nadwyżkę kosztów wysłania weterynarza kontrolnego.

16. O udzieleniu nadzwyczajnego pozwolenia na wprowadzenie zwierząt ma c. k. Starostwo w Chrzanowie zawiadomić z wczasu c. k. Urząd cłowy w Jaworznie.

17. Weterynarze państwowi, lub inni weterynarze ustanowieni przez władzę państwową do wykonywania kontroli granicznej jakoteż weterynarze inspekcyjni obowiązani są zawiadomić bez zwłoki i to telegraficznie c. k. Namiestnictwo o takich transportach zwierząt, które podlegając w myśl tych przepisów granicznej kontroli weterynarskiej, z jej obejściem przypuszczzoneby zostały do przewozu lub przywozu.

B) Wzajemny obrót zwierzętami na paszę i mały obrót graniczny.

18. Obrót zwierzętami na paszę wprowadzanymi z niemieckich do austryackich obszarów granicznych i odwrotnie dozwolony jest pod następującymi warunkami:

a) właściciele stad takich są obowiązani przy przejściu przez granicę przedłożyć do sprawdzenia (zbadania i uwierzytelnienia) wykaz zwierząt, które zamierzają wprowadzić na paszę z podaniem ilości sztuk i szczególnych oznak zewnętrznych tychże,

b) powrót takich zwierząt dozwolony będzie tylko po sprawdzeniu ich tożsamości.

Gdyby jednak w czasie trzymania na pastwisku choroba stadna, mogąca się udzielić dotyczącemu rodzajowi zwierząt, wybuchła w jednej części stad, albo w miejscu oddalonym od pastwiska mniej niż 20 klm., albo też na tej drodze, którą zwierzęta mają przebyć z powrotem z pastwiska do stacyi granicznej, natenczas wzbroniony jest powrót zwierząt do obszaru drugiego państwa, chyba jeżeliby wyjątkowo wymagały tego nagłe okoliczności (brak paszy, słaty i t. p.).

W takich wypadkach może nastąpić powrót zwierząt, które dotąd zarazie nie uległy, tylko przy zastosowaniu obmyślonych przez przynależne władze środków ochronnych dla zapobieżenia rozwleczeniu zarazy.

Zwierzęta wprowadzone w obrocie pastwiskowym z obszarów granicznych państwa niemieckiego do austryackich obszarów granicznych i na odwrót mogą być dopuszczone do wolnego obrotu w Austro Węgrzech względnie w państwie niemieckim, jeżeli niema żadnych wątpliwości co do ich stanu zdrowia i jeżeli względem miejscowości ich pochodzenia nie istnieją weterynarno-policyjne ograniczenia lub zakazy.

19. Mieszkańcy miejscowości oddalonych od granicy nie więcej niż 5 klm. mogą ze swemi własnymi zwierzętami zaprzężonymi do pługa lub wozu przechodzić przez granicę w obu kierunkach i o każdej godzinie, jednak tylko w celach wykonania robót gospodarskich lub spełnienia swego rzemiosła i przy zachowaniu obowiązujących przepisów słownych.

20. Transporty drobiu w obrocie granicznym złożone z mniej niż 100 sztuk mają być przy wprowadzaniu i wyprowadzaniu stosownie do przepisów art 2 konwencji weterynaryjnej pokryte tylko świadectwem pochodzenia, wydanem przez miejscową władzę; zaopatrywanie zaś takich świadectw klauzulą weterynarską nie jest potrzebne

Przez obrót graniczny rozumie się obrót drobiem z granicznego powiatu jednego państwa związanego umową, celem zużytkowania go w powiecie granicznym państwa drugiego.

C) Obrót zwierzętami przeznaczonymi do wywozu do państwa niemieckiego.

21. Konie, muły, osły, bydło rogate, owce i kozy wyprowadzane do państwa niemieckiego, mają być w myśl konwencji weterynarskiej kryte świadectwami pochodzenia (paszportami) wydanymi przez władzę miejscową i zaopatrzonymi klauzulą weterynarską po myśli artykułu 2. konwencji.

Jeżeli świadectwa pochodzenia (paszporty), nie są zaopatrzone przepisana klauzulą weterynarską, wówczas zwierzęta wywożone do Niemiec podlegają stosownie do art. 2 konwencji weterynaryjnej w tutejszych stacyach wchodowych i w dniach wyznaczonych (rozdział „A“ punkt 14) na koszt strony kontroli ustanowionego weterynarza, który — o ile nie zachodzą przeszkody — umieścić ma na paszportach wspomnianą klauzulę.

Za zbadanie takich zwierząt wywożonych należy uiszczać w właściwym urzędzie cłowym takse, jaka jest ustanowiona rozporządzeniem z 26 listopada 1898 l. 92.582, Dz. u. kr. Nr. 108 za oględziny zwierząt w kraju przewożonych kolejami żelaznymi.

Oprócz ustanowionego w rozdziale „A“ punkt 14 dnia kontrolnego może polityczna władza powiatowa w Chrzanowie za zgłoszeniem właściciela pozwolić na wywóz zwierząt przez stację wchodu w Jaworznie także i w innych dniach tygodnia, jeżeli strona poniesie koszt delegowania weterynarza kontrolnego podług rozdziału „A“ punkt 15.

Zgłoszenia takie skutecznie należy ustnie, pisemnie lub telegraficznie najpóźniej na 24 godzin przed dniem wywozu.

Zresztą przy wyprowadzaniu koni, bydła rogatego, owiec i kóz do państwa niemieckiego należy stosować analogiczne przepisy, jakie obowiązują przy wprowadzaniu tych zwierząt z Niemiec do Austro Węgier (vide rozdział „A“).

Powyższe przepisy nie naruszają w niczem postanowień tutejszego obwieszczenia z dnia 30. marca 1904 l. 12 024, dotyczących się superrewizyi bydła rogatego, wywożonego z Galicji do państwa niemieckiego.

22. Względem wywozu koni wyścigowych i kłusaków obowiązują uławienienia podane w rozdziale „A“ punkt 4. Do wydawania świadectw dla takich koni upoważnione są na razie: Jockey Klub we Wiedniu, oraz związek wyścigów kłusem (Trabrennverein) we Wiedniu.

23. Paszporty zbiorowe dla drobiu przeznaczonego do wywozu do państwa niemieckiego muszą zawierać równobrzmiące poświadczenie, jakie obowiązuje dla drobiu przeznaczonego do wprowadzenia, t. j., że w gminie, z której się zwierzęta wysyła, żadna zaraźliwa choroba drobiu nie panuje względnie nie panowała przez 14 dni po dniu, w którym zarazę uznano urzędownie za wygasłą.

Gdy jednak w myśl § 5 rozporządzenia ministeryalnego z 29. marca 1903, Dz. u. p. Nr. 73 (tutejsze obwieszczenie z 10. kwietnia l. 42.581) zarówno cholera, jak i pomór drobiu uznawać należy urzędownie za wygasłą, już po upływie 8 dni po ostatnim wypadku padnięcia, względnie wyzdrowienia zwierząt, przeto wydanie poświadczenia weterynarskiego jest dopuszczalne dopiero w 21 dniu po ogłoszeniu zarazy za wygasłą, względnie po uchyleniu zamknięcia.

Nadto, o ile chodzi o posyłki drobiu przeznaczonego do państwa niemieckiego, to jak to już przewidziano w § 8 rozporządzenia ministeryalnego z 29 marca 1903, Dz. u. p. Nr. 73, w brzmieniu zmienionem § 2 rozporządzenia ministeryalnego z 17. lutego 1904. Dz. u. p. Nr. 20, oraz rozporządzeniem ministeryalnym z 21. lutego 1906. Dz. u. p. Nr. 31, wykonywanie oględzin i klauzulowanie paszportów w stacyach granicznych jest nadal niedopuszczalne.

Przeciwnie czynności te skutecznie być mają przed załadowaniem zwierząt do wagonów we wszystkich wypadkach, gdy od wydania poświadczenia weterynarskiego upłynęło więcej niż 3 dni. Jeżeli zaś dobry stan zdrowia stwierdzono na paszporcie na 3 lub mniej dni przed zgłoszeniem zwierząt do

załadowania, wówczas odpada potrzeba ponownego badania drobiu przeznaczonego do transportu koleją lub okrętem

Ładowanie takich posylek drobiu odbywać się może tylko na stacyach kolejowych, które są ustanowione jako stałe stacje dla ładowania i wyładowania odzwoaczy i świń.

Koszta ewentualnych oględzin takiego drobiu przed załadowaniem do wagonów (okrętów) ponosić mają strony.

Taksę za weterynarskie oględziny drobiu, jaką ma eksporter (posyłający) uiścić z góry w kasie kolejowej, ustanawia się :

a) od 1 do 100 sztuk 50 h.,

b) za każde dalsze 100 sztuk po 30 h.,

nadto :

c) jako zwrot kosztów podróży za jednorazową jazdę weterynarza do stacyi kolejowej taksę fiakra, która w danej miejscowości obowiązuje.

Należytość za dojazd ma być rozdzielona na wszystkich nadawców bez względu na rodzaje zwierząt.

24 Względem przyznanego punktem 10 protokołu końcowego wywozu świń, wynoszącego rocznie do 50 względnie 30 tysięcy sztuk na natychmiastową rzeź w rzeźniach położonych na granicy bawarskiej i saskiej obowiązują następujące przepisy :

Świnie przeznaczone do Bawaryi mają być poddane rzezi w rzeźniach Rosenheim i Passawie (Passau), zaś nierogacizna przeznaczona do Saksonii w publicznej rzeźni w Bodenbach.

Zwierzęta te podlegają oględzinom weterynarskim przez król. bawarskie względnie saskie organa urzędowe w Kufstein, Freilassing, ewentualnie na dworcu kolejowym w Salzburgu lub Passawie, względnie w Bodenbach.

Takie świnie będą dopuszczone na natychmiastową rzeź w nazwanych rzeźniach tylko na podstawie klauzuli weterynarskiej, wydanej po myśli art. 2 konwencji weterynarskiej, która nadto zawierać winna potwierdzenie, że zwierzęta przed wysłaniem pozostawały w miejscu pochodzenia (pobytu) przez 30. dni w weterynarskiej obserwacji, uznane zostały za niepodjęrane i że obszar polityczny władzy I. instancyi, gdzie zwierzęta były w obserwacji, jest wolny od pomoru (zarazy) świń, jakoteż zarazy pyska i racie.

Celem utrzymania oznaczonego kontyngentu prowadzić się będzie w c. k. Ministerstwie spraw wewnętrznych ewidencję wywozu świń.

O zamierzonym wywozie winne zatem strony nie wcześniej jak 6 tygodni przed nastaniem miesiąca, w którym nastąpić ma wywóz, donieść c. k. Ministerstwu spraw wewnętrznych za pośrednictwem władzy administracyjnej I. instancyi, w obrębie której będzie się odbywać weterynarska obserwacja świń, podając ilość zwierząt, ich pochodzenie, miejscowość, w której odbyć się ma obserwacja, rzeźnię, do której są przeznaczone i czas ich wywozu (miesiąc oraz dzień i tak : albo między 1 a 10, lub między 10 a 20, albo wreszcie między 20 a ostatnim dniem miesiąca).

Doniesienia o zamierzonym wywozie mogą być także wnoszone dopiero po rozpoczęciu weterynarskiej obserwacji, w takim jednak wypadku należy je zaopatrzyć poświadczeniem urzędowego weterynarza że świnie, pozostają w weterynarskiej obserwacji i od którego dnia obserwacja ta się rozpoczęła.

Wypróbowanie zwierząt względnie wydanie potrzebnej do ich wywozu klauzuli weterynarza państwowego dopuszczalne jest tylko za pozwoleniem c. k. Ministerstwa spraw wewnętrznych, które udzielać je będzie z uwzglę-

dniem pierwszeństwa zgłoszeń, o ile wystarczać będzie kontyngent, jaki pozostaje do dyspozycji.

Jeżeli eksporter (wysyłający) otrzymawszy pozwolenie nie zrobił z niego użytku, bez ważnej przyczyny i przez to dał powód do przypadku całego lub jednej części kontyngentu, wówczas traci w skutek tego prawo do uwzględnienia następujących podań o pozwolenie wywozu.

Jeżeli w czasie przepisanej 30 dniowej obserwacji weterynaryjnej zajdą okoliczności, któreby czyniły wywóz świń niedopuszczalnym, mają strony bezzwłocznie donieść o tem politycznej władzy powiatowej miejscowości, w której odbywa się obserwacja.

Rzeczona władza jest obowiązana te doniesienia jakoteż wspomniane okoliczności, o ile one zaliczają się do takich, które wymagają urzędowej interwencji (jak n. p. wybuch zarazy pomiędzy obserwowanymi zwierzętami, albo tylko pojawienie się jej w dotyczącym powiecie politycznym) bezzwłocznie i wprost podawać do wiadomości c. k. Ministerstwa spraw wewnętrznych

D) Dezynfekcyja na kolejach żelaznych.

Równocześnie z konwencją weterynaryjną wchodzi w życie umowa o dezynfekcyi wagonów z 25 stycznia 1905 zawarta z państwem niemieckiem stosownie do artykułu 8, tej konwencji, oraz rozporządzenie ministerjalne w sprawie czyszczenia i odrażania wozów kolejowych używanych do transportu zwierząt z 21. lutego 1906 Dz. u. p. Nr. 30.

D) Postanowienia karne.

Wprowadzanie zwierząt przez granicę z ominięciem graniczo-cłowej względnie granicznej kontroli weterynarno-policyjnej będzie karane według § 46 ogólnej ustawy o chorobach stadnych z 29 lutego 1880 Dz. u. p. Nr. 35, także uznaniem przydybanych zwierząt za przypadłe.

Powyższe postanowienia wchodzi w wykonanie a równocześnie uchylają rozporządzenia tutejsze z 15 grudnia 1898 l. 88.539, 7. czerwca 1899 l. 50.658 oraz obwieszczenia z 24 marca i 9 sierpnia 1900 l. 29.961 i 79.119 a nadto wszystkie inne te rozporządzenia tutejsze, które nie są zgodne z postanowieniami niniejszego rozporządzenia.

Z c. k. Namiestnictwa.

Do wiadomości i ogłoszenia.

Lwów, dnia 3. kwietnia 1906.

Wiadomości bieżące.

Przy grach i zabawach, przy zakładach i wogóle przy każdej nadzwyczajnej sposobności pamiętajmy o funduszu wsparcia wdów i sierót po lekarzach weterynaryjnych imienia „Dyonizego Herasymowicza.“

Fizykacki egzamin, złożyli we Lwowie Józef Rihar, lekarz wet., urodzony w Krainie, Kol. R. studia swe ukończył we lwowskiej Akademii weterynaryi w 1900 r.

Bernard Monderer, lek. wet. w Radomyślu.

Przeniesienie. Kol. Adam Baczynski, asystent katedry fizjologii przy Akademii weterynaryi osiadł w Bursztynie na posadzie lek. weterynar. miejskiego.

Posadę inspektora hodowli bydła krakowskie Tow. rolnicze nadało prowizorycznie p. Leonowi Szubertowi, zaś:

posadę instruktora handlowego, również prowizorycznie, p. Stanisławowi Szaynowskiemu.

Z powyższych mianowań widzimy, iż dla weterynarzy coraz szersze otwiera się pole działalności — z zajęciem go jednak przez nas stoi ważna przeszkoda, a jest nią niestety brak osób dokładnie obznajomionych z tą gałęzią wiedzy weterynaryjnej.

Posada weterynarza miejskiego w Samborze. W „Gazecie Samborskiej“ z dnia 22. kwietnia czytamy: Na posiedzeniu rady miejskiej przystąpiono do sprawy obsadzenia posady lekarza weterynaryjnego, na polecenie c. k. Namiestnictwa.

Znów zerwała się burza; mowcy prześcigali się formalnie. Stawiano rozmaite wnioski. Chwalono i brano w obronę obecnego oglądacza bydła p. Popego i proponowano przeróżne sposoby, celem starania się, by Namiestnictwo nakaz cofnęło. Ks. Kalisch wołał: „Jeśli Namiestnictwo chce takiego lekarza, niech mu da pensję, p. Finsterbusch radził udać się po protekcję do p. starosty, a dr. Chrzęszczewski był zdania, że najlepiej będzie, gdy w ogłoszonym konkursie poda się wynagrodzenie w kwocie 600 koron, bo wtedy nikt się na posadę nie poda“.

„W sprawie tej zabierali jeszcze głos radni pp. Aleksandrowicz Tyrka, ks. Babiej, Łaszkiewicz, Ziemniak Jan, dr. Steurmann i Laden — a ostatecznie poddał p. Przewodniczący pod głosowanie jaka kwota ma być wyrażoną w konkursie. Targowano się prosto i z proponowanych przez Wydział 1200 kor. zjechało na 800 kor.“

Widzimy więc, że sprawa ta, przewlekana przez szereg lat, jest obecnie wstadium, że wkrótce ma być rozpisany konkurs, lub jak nas wieści dochodzą, posada ma być proponowana, któremuś z emerytów. Rada miasta Sambora przegrała sprzeciw w I i II instancji wniosła rekurs przeciw orzeczeniu c. k. Namiestnictwa zarządzającemu oddanie nadzoru fachowego na targach i w miejskiej rzeźni lekarzowi weterynaryjnemu do c. k. Ministerstwa. Ponieważ ten ostatni rekurs nie ma mocy wstrzymującej, przeto pod grozą zamknięcia targów rozpisuje Rada konkurs ofiarując 800 kor. rocznej płacy.

Z notatki „Gazety Samborskiej“ wynika, że nie którzy radni (vide dr. Chrzęszczewski) umyślnie zdążali do uchwalenia, wbrew nawet proponowanej przez Wydział kwocie 1.200 kor. tylko 800 kor. rocznej płacy, co też im się w rzeczywistości udało. Dodajmy, że obecny kurszmid oglądacz pobiera roczną płacę 1300 koron a stanie się rzeczą widoczną, iż jest zamiarem tych radnych stworzyć dyplomowanemu lekarzowi weterynaryjnemu takie stosunki materialne, aby nie mógł prosto istnieć i był w położeniu, któreby go od razu stawiało niżej od kurszmidą, a tem samem aby nikt na posadę tę się nie podał.

Co do takiego skutku uchwały, to wątpimy aby Namiestnictwo nim się zadowolniło, gdyż z wielu stron słyszeliśmy, iż kandydaci na tę posadę będą, nawet liczni, tylko, że żaden z nich nie postawi niższych warunków, aniżeli te, na jakich obecnie urzęduje kurszmid.

Słyszeliśmy też, iż na tę posadę oddawał swe usługi kol. P., weterynarz dużej wartości jako człowiek nauki i praktyk ale ponieważ ofiarowano mu zbyt niską płacę, więc od kandydatury swej odstąpił.

† **Eljasz Żaryn**, starszy weterynarz gwardyjskiego kawaleryjskiego pułku zapasowego. Ukończył warszawską szkołę weterynaryjną w 1878 r. Zmarł w r. 1905.

Wieść o zgonie tego zacnego kolegi doszła nas dopiero teraz. Oderwany od dnia macierzystego, zachował zawsze serdeczne wspomnienie o swej kolebce, do której wrócić nie było mu danem. Spokój jego popiołom!¹⁾

† **Antoni Dubiel**, zmarł w Sarzynie pow. Łańcuckiego; pochowany został dnia 14/5 1906 na cmentarzu w Łańcucie. Urodził się w Galicyi, szkołę weterynaryjną ukończył we Lwowie. Zmarły pełnił funkcję weterynarza miejskiego w Kańczudze, jeszcze w r. 1901, poczem pozostał tamże jako weterynarz prywatny do listopada 1905, w którym to właśnie czasie cierpiąc na suchoty, wyjechał do matki swej do Sarzyny, gdzie niedługo a pełen niedoli żywot swój zakończył. Spokój jego pamięci!

Podziękowanie. Kol. Fryderykowi Friedowi, c. k. starszemu weterynarzowi powiatowemu za okaz zupełnego złamania goleni, spowodowanego u 3-letniego ogiera uprzedniem pęknięciem tejże kości.

Kol. Dr. A. Gizelto wi za okaz rachitycznych kończyn u psa.

Ostrożnie ze ściółką torfową. Artykuł pod powyższym tytułem, któryśmy streścili w majowym zeszytce różnaitości, zamieszczony był pierwotnie w Ziemiannie, w Nr. 6-ym.

Wystawa końska w Paryżu odbędzie się 13 do 17 czerwca. Podczas wystawy odbędzie się kongres hodowców. Nagrody wyniosą 205 tysięcy fr.

Wystawa koni w Warszawie. Urządzana w Warszawie przez Towarzystwo wyścigów konnych rok rocznie wystawa koni w r. b. odbędzie się w dniach 8 i 9 czerwca. Na nagrody główny zarząd stadnin wyznacza medale srebrne, 5 brązowych i 5 listów pochwalnych. Urządzane corocznie podczas wystawy koni konkursy końskie nie odbędą się.

Wykłady czterodniowe hodowli i weterynaryi. Zarząd powiatowy Kółek rolniczych urządza w Rzeszowie w dniach 30. i 31. maja, 1. i 2. czerwca wykłady z zakresu hodowli i weterynaryi.

Codziennie odbywać się będą wykłady rano i popołudniu wedle następującego programu:

Hodowla zwierząt domowych, 2 godziny, insp. Jan Profic. O cechach bydła mlecznego, 1 godz., insp. Jan Profic. Żywnienie inwentarza 4 godz. insp. Jan Wasung. Wykłady z zakresu weterynaryi, zatem o pomocy przy porodach, w nagłych wypadkach, o kupnie konia na targu, 7 godz. O przerobie mleka i spółkach mleczarskich, 2 godz., Dr. T. Ryłski. O zadaniach Kółek rolniczych, 2 godz. dr. Stan. Grabski. O włościach rentowych, 2 godz. dr. Stan. Grabski.

Odczyty. Na ogólnem zgromadzeniu wileńskiego Towarzystwa rybackiego P. Chmielowski miał odczyt „O perłach znajdujących się w naszych wodach i możliwości hodowania ich“.

Kobiety w weterynaryi. Ziemstwo charkowskie czyni starania o dopuszczenie kobiet do instytutu weterynaryjnego.

Podanie w sprawie zamierzonego oddania wszystkich państwowych stad końskich pod zarząd Ministerstwa wojny wniosli hodowcy rossyjscy do swego rządu.

¹⁾ Bylbym serdecznie wdzięczny, gdyby który z kolegów, bliżej ze śp. Żarynem żyjący, zechciał nadesłać mi źródła do jego życiorysu. (Red.)

Począwszy od 1836 r. zwierzchnim kierownikiem hodowli w Rosyi był Główny Zarząd Stadnin Państwowych. Obecnie istnieje zamiar oddania wszystkich stad pod zarząd Ministerstwa wojny. Reformę tę hodowcy uważają w najwyższym stopniu za niebezpieczną dla pomyślnego rozwoju hodowli.

W Rosyi prowadzona jest hodowla w trzech kierunkach: koni roboczych, klusaków i wierzchowych. Ministerstwo wojny ma jedynie styczność z hodowlą, jako konsument, tak jak n. p. nabywa dla armii mąkę. Nie można jednak z tego wnosić o konieczności oddania kierownictwa całego rolnego krajowego gospodarstwa Ministerstwu wojny. Oddanie hodowli w ręce wojennego Ministerstwa powstrzyma nie tylko rozwój hodowli, ale zagraża temu, co już z wielkimi wysiłkami i wydatkami dokonano. Najodpowiedniejszy zarząd, do którego powinny być przyłączone stadniny, jest Ministerstwo Rolnictwa.

Na otwarcie Dumy państwowej organizuje się związek hodowców rosyjskich, który zamierza przygotować w szerokich rozmiarach projekt zmniejszenia w państwowym budżecie o $\frac{3}{4}$ rozchodów, dochodzących do 2 milionów rb., przeznaczonych obecnie na stadniny państwowe i zwrócenie państwu do 60.000 dziesięcin wybornej ziemi, zajętej nieproduktywnie pod państwowe stada, w których koń, wartości jarmarcznej 500—600 rb., kosztuje na własnym gruncie od 1500—1700 rb., dzięki generałom i otrzymywanym przez nich ogromnym wynagrodzeniom.

Wskutek tego rosyjscy hodowcy, o ile zostanie zwinęty Główny Zarząd Stadnin Państwowych, jako samodzielna instytucja, proszą o przelanie całego hodowniczego oddziału do Ministerium Rolnictwa, jako jedynego kierownika wszelkiego rodzaju płodów, mających związek z rolnictwem i wiejskim gospodarstwem.

Jeź. i myśl. Nr. 9.

Sprzedaż klaczy wojskowych włościanom W czasie między połową września a połową października 1906 będą sprzedane w drodze licytacji przez c. i k. dywizję trenu w Krakowie, w Przemyślu i we Lwowie klacze wojskowe krwi gorącej w wieku do 14 lat, które komendant c. k. Zakładu ogierów rządowych uzna za zdolne jeszcze do celów rozplodowych, a to osobno od innych koni tych dywizyj do wybrakowania przeznaczonych.

Klasyfikacja koni. Magistrat miasta Lwowa podaje do wiadomości, że w dniach 30 i 31 maja b. r. tudzież 1, 2, 5, 6, 7 czerwca b. r. każdego dnia od godziny 8 rano do 1 z południa przeprowadzoną będzie na placu Bema ogólna klasyfikacja koni, znajdujących się w obrębie m. Lwowa. Każdy właściciel koni obowiązany jest w tym czasie, względnie w dniu oznaczonym bliżej w szczegółowych wezwaniach, dostawić wszystkie swe konie, bez względu na to, czy uznane zostały przy ostatniej klasyfikacji za zdatne czy też niezdatne, przed komisją klasyfikacyjną na pl. Bema pod rygorem następstw karnych rozp. minister. z 30 września 1857 Dz. u. p. N. 198 i przymusowej klasyfikacji niedostawionych koni w gminie sąsiedniej na koszt winnego.

Spis koni Wojskowy spis koni oznaczono w całym Królestwie Polskiem na maj r. b. Termin pierwszego dnia spisu 14 maja.

Spis koni w Łodzi odbędzie się w czasie od 8-go do 20-go czerwca kolejno cyrkulami.

Zakupno oldenburgów. Komitet galic. Tow. gospod. wysłał tak jak corocznie i w tym roku komisję dla zakupu bydła rozplodowego, potrzebnego dla obór zarodowych rasy nizinnej do Oldenburga, a to w połowie czerwca br.

Pragnąc przy tej sposobności ułatwić wszystkim hodowcom w kraju

sprowadzenie bydła nizinnego, podejmuje się komitet zakupna tegoż i dla osób prywatnych i przyjmuje zamówienia do 5. czerwca br. Chcący korzystać z tego ogłoszenia zechcą nadesłać do 5. czerwca pisemne zamówienia z wyszczególnieniem rasy, wieku, rodzaju i ilości sztuk oraz zadatek 700 koron na każdą zamówioną sztukę, pod adresem Komitetu gal. Tow. gosp. we Lwowie, ul. Karola Ludwika l. 3.

Ubezpieczenie bydła rogatego w Galicyi. W dniu 12. maja r. b. na posiedzeniu komitetu c. k. Tow. Rol. krakowskiego rozpatrywano ważny a wypracowany przez Dra Grabskiego projekt ubezpieczenia bydła rogatego i postanowiono przedłożyć Wydziałowi krajowemu następującą o nim opinię:

A) Komitet uznaje w zupełności potrzebę rychłego zajęcia się sprawą ubezpieczenia bydła rogatego w Galicyi, a to tak ze względów merytorycznych jakżeż ze względów taktycznych

B) Komitet podziela zapatrywania autora projektu co do głównych zasad przedstawionych w projekcie ubezpieczenia, według których:

a) Ubezpieczenie powinno być dobrowolne, a nie przymusowe;

b) Ubezpieczenie powinno być przeprowadzone w spółkach, któreby się łączyły w krajowy związek reasekuracyjny i pozostawały pod Patronatem Wydziału krajowego;

c) Ubezpieczający powinni asekurować wszystkie sztuki bydła rogatego swojej obory. Wykluczone od ubezpieczenia byłyby: cielęta niżej połowy roku sztuki chore i zakupione na handel lub na rzeź;

d) Premie asekuracyjne mają być z góry oznaczane (a nie ex post w drodze repartycji szkód) i wynosić procent od ubezpieczonej wartości równy przeciętnemu za ostatnie dziesięciolecie odsetkowi śmiertelności bydła (w przeciwstawieniu do premii pogłównej).

Wartość ubezpieczonej sztuki oznacza się przez oszacowanie ponawiane co roku;

f) Odszkodowanie wypłacane za sztukę asekuracyjną ma wynosić 80% ubezpieczonej wartości.

C) W niektórych jednak szczegółach Komitet na podstawie znajomości faktycznych stosunków i potrzeb hodowli pozwala sobie przedstawić nieco odmienne zdanie, a mianowicie:

a) Komitet uważa za optymizm zdanie zamieszczone w projekcie, jakoby związek reasekuracyjny już przy ilości 50-ciu spółek liczących po 200 sztuk ubezpieczonych zdołał się o własnych siłach utrzymać i wszystkie wydatki pokryć.

b) Proponowana w projekcie premia w wysokości 3% ubezpieczonej wartości wobec proponowanego odszkodowania w wysokości 80% ubezpieczonej wartości z potrąceniem tych kwot, jakie dadzą się uzyskać we wypadkach, gdzie możliwe jest spieniężenie utraconej przez wypadek lub przewencyjnie zabitej sztuki — przypuszczalnie około 20% — jest właściwie premią wynoszącą 5%; przeto w praktyce ubezpieczenie natrafi na poważne przeszkody, zwłaszcza u ludności włościańskiej, gdyż będzie zbyt drogie. Tak wysokich bowiem premij nie ma w całej Austrii.

c) Z powodów pod a) i b) wyłuszczonego sędzi Komitet, że przynajmniej w początkach istnienia spółek i związku reasekuracyjnego niezbędna będzie pomoc z funduszów publicznych przynajmniej na opędzenie kosztów administracyjnych. Przekonywają o tem przykłady nawet takich państw jak Belgia, gdzie mimo wysokiego stanu kultury, rozwoju assocjacji, zmysłu samopomocy

i indywidualnej tężyzny jednostek, państwo udziela wysokich zasiłków na ubezpieczenie bydła.

d) Przypuściwszy, że na wypłatę odszkodowań mają wystarczyć własne fundusze spółek i związku, możliwy jest wypadek, że fundusze te nie wystarczą, n. p. w razie silniejszej epizooocy. Możliwość pokrycia deficytu pożyczką, która by się amortyzowała z nadwyżek lat przyszłych wydaje się problematyczną. Dlatego Komitet proponowałby, aby spółki wypłacały odszkodowania do wysokości połowy swego funduszu rezerwowego; w razie większych szkód odpowiadałby związek również tylko do wysokości swego funduszu rezerwowego; ewentualny zaś dalszy deficyt musiałby być pokryty w drodze procentowej redukcji odszkodowań.

e) Wskutek wielkich różnic stosunków sanitarnych wśród bydła rozmaitych stron kraju niemożliwa jest jednolita wysokość premii we wszystkich spółkach. Ustanowienie jednak minimum premii przez związek mogłoby pociągnąć za sobą ten skutek, że żadna spółka, przynajmniej na początek, nie chciałaby pójść powyżej tego minimum. Dlatego Komitet proponowałby aby Związek zatwierdził wysokość premii przez poszczególne spółki ustanowionych pod rygorem wyłączenia spółki ze związku.

f) Ścisłe przeprowadzenie zasady lokalności w organizowaniu spółek byłoby połączone z niekorzyścią dla Związków hodowlanych których członkowie, posiadając materiał wyrównany o wysokiej wartości hodowlanej, pielęgnowany z troskliwością, nie mogliby się połączyć w spółkę asekuracyjną, lecz musieliby w danym razie przystępować do spółki złożonej z hodowców mniej zawodowo wykształconych i mniej dbałych, a tem samem ponosić większe ryzyko strat, pominąwszy już inne niekorzyści. Dlatego Komitet pragnąłby, aby dana była możliwość także Związkom hodowlanym terytorjalnie rozrzuconym zorganizowania się w spółkę asekuracyjną, wobec czego może odpowiedniejszą byłaby nazwa „Spółki hodowców“, zamiast „Spółki lokalne“.

g) Kwestyę sposobu i miejsca prowadzenia kasy proponuje Komitet pozostawić uznaniu Biura Patronatu przy Wydziale krajowym, który stosownie do warunków lokalnych, tę kwestyę rozstrzygnie w poszczególnych wypadkach, nie będąc z góry skrepowany przepisem, że kasa spółki ma być prowadzoną w miejscowej kasie Reiffeisena.

Wystawa bydła i nierogacizny dla Galicji wschodniej, jaka się odbyła we Lwowie w pierwszej połowie maja, dała bardzo piękne wyniki; zasługuje ona w zupełności aby dać czytelnikom „Przeglądu weterynarskiego“ bardziej szczegółowy jej obraz z pośród bydła wystawionego, którego było wiele sztuk pierwszej jakości. Odkładając sprawozdanie to do numeru przyszłego, dajemy tutaj tylko wynik sądu wystawowego. Ogółem przyznała jury wystawy 18 dyplomów honorowych, 30 srebrnych medali rządowych, 13 srebrnych medali Towarzystwa gospodarskiego, 23 medali brązowych rządowych, 7 medali brązowych Towarzystwa i 19 listów pochwalnych. Ponadto rozdano 126 włościanom wystawcom nagrody pieniężne w kwocie od 50 do 300 koron.

Dyplomy honorowe otrzymali:

a) za kolekeye Simentalów pełnej krwi:

Wiktor Jan z Zarszyna, Fedorowicz Tadeusz z Klebanówki, Bohosiewiczowa Marya z Wincentówki, Hulimka Michał z Mycowa.

b) za kolekeye simentalów półkrwi:

Schnell Oskar z Firlejówki, hr. Badeni Kazimierz z Buska, ks. Czartoryski Witold z Pełkiń, Brykczyński Mieczysław z Zagwoździa, Hulimka Michał z Ułhówek.

e) za obory gminne zarodowe Simentalów półkrwi:

Książ Walnicki za 5 krów, Mełnyczuk Nikola za 10 sztuk i nagrodę pieniężną 300 kor.

d) za bydło nizinne:

Dublany za całość Oldenburgów, Komarno za całość Oldenburgów, Stubno za całość Oldenburgów półkrwi, Mikulice za jałówki, Pelkinie za dwie krowy.

e) za oborę pełnej krwi Schwytz:

Bertemilian Breuer Jan z Suchowoli.

f) za bezrogi:

Za kolekcję Sołowij Jan z Kamionki-Lipnik.

Srebrne medale rządowe otrzymali:

a) za Simentale pełnej krwi:

Krupanowski Jan z Hulecza za kolekcję, Hulimka Michał z Mycowa za krowę, Krzyżanowski Jan z Hulecza za krowę, Fedorowicz Tadeusz z Klebanówki dwa medale za krowy, Bohosiewiczowa Marya z Wincentówki 3 medale za jałówki, Wiktor Jan z Zarszyna 4 medale za krowy, ks. Czartoryski Witold z Pelkiń za jałówkę.

b) za Simentale półkrwi:

Skrzyński Antoni z Żurawna za kolekcję, Jasiński Wiktor z Bełcza za kolekcję, ks. Czartoryski Witold z Pelkiń za jałówki i za krowę, Hulimka Michał z Ulchówek za krowy i jałówki.

c) za obory gminne zarodowe Simentalów półkrwi:

Michał Prociuch za buhaja, jałówkę i krowę (i 200 kor.), Danyluk Iwan za 5 sztuk (i 250 kor), Janko Stefan z Hoszan, ks. Bardzik.

d) za bydło nizinne:

Stojańce za całość, Stubno za jałówkę, Kühner Leopold z Chrusna za krowę, Dublany 2 medale za krowy, Busk za jałówki.

e) za bydło siwe alpejskie:

Zarząd dóbr ks. Lubomirskich w Miżyńcu, Bertemilian Breuer Jan za jałówkę.

f) za bezrogi:

Sołowij Jan za 3 loszki roczne i knura półrocznego.

Przyznała następnie jury srebrne medale Tow. gosp., które otrzymali:

a) za Simentale pełnej krwi:

Schnell Oskar z Firlejówki za krowę, hr. Badeni Kazimierz za jałówkę, Ostaszewski Stanisław z Klimkówki za buhaja.

b) za Simentale półkrwi:

Schnell Oskar z Firlejówki za krowę, Brykczyński Mieczysław z Zagwoździa za krowy i za jałówkę.

c) za bydło nizinne:

Mikulice za buhajka półkrwi Oldenburg, Nowosiółki za jałówkę, Stubno za krowę, Dublany za krowę.

d) za bydło siwe alpejskie:

Zarząd dóbr ks. Lubomirskiego w Miżyńcu za buhaja pełnej krwi, Algauer.

e) za bezrogi:

Dyrekcya krajowej niższej szkoły rolniczej w Bereźnicy za 4 lochy, Turnau Herman z Urzejowiec za 2 lochy, Irsay Marya za kolekcję.

Medale brązowe rządowe otrzymali:

a) za Simentale pełnej krwi: Hulimka Michał z Mycowa za krowę, Schnell Oskar z Firlejówki za krowę, hr. Badeni Kazimierz za krowę, Wiktor Jan z Zarszyna 2 medale za krowy, Ostaszewski Stanisław z Klimkówki za buhaja.

b) za Simentale półkrwi: Hulimka Michał za buhajki, Brykezyński Mieczysław za buhajki

c) za obory gminne zarodowe Simentalów półkrwi: Belej Michał za krowę z cielęciami i jałówką (i 150 kor.), Bohateczuk Roman za 2 krowy i 2 jałówki (i 200 k.), Puskart Jaków za 3 sztuki (i 200 k.), Mełnyczuk Onufry za 4 sztuki (i 200 k.), Sander Konrad za krowę, jałówkę i buhaja (i 150 k.), Mazepa Mikołaj za jałówkę. Hajowy Mikołaj za 3 sztuki (i 150 k.), Windisz Jan za krowę i jałówkę (i 150 k.), Hałunka Michał za 2 buhajki, i 2 jałówki (i 150 k.).

d) za bydło nizinne: Nowosiółki za jałówkę, Stubno za buhajki.

e) za siwe bydło alpejskie: Zarząd dóbr w Stawezanach za kolekę 4 sztuk pełnej i półkrwi Schwytz.

f) za bezrogi: Abgarowiczowa Zofia z Dubienka za lochę i wieprza opasowego, Pogłódowski Dionizy w Sudkowicach za 4 lochy, Bertemilian Breuer Jan w Suchowoli za 8 młodych świń

Przyznano dalej listy pochwalne, które otrzymali:

a) za Simentale pełnej krwi: Jasiński za krowę, Abgarowicz za krowę.

b) za Simentale półkrwi: Augustynowicz Bolesław w Kniażu za kolekę, Seferowiczowa Bronisława za kolekę, Zarząd dóbr ks. Teresy Sapieżyny w Bilezu Złotem za kolekę, Pogłódowski Dionizy w Sudkowicach za buhaja, Szkoła rolnicza w Bereźnicy za krowę z bliźniętami.

c) za obory gminne zarodowe Simentalów półkrwi: ksiądz Biliński Jan za jałówkę, ks. Paprocki za krowę, ks. Oboszkiewicz za krowę, Ujejski za krowę, Urbański Mieczysław za buhaja.

d) za bydło nizinne: Busk za krowę i jałówkę, Kozłów za jałówkę, Stubno za krowę, Dublany za buhaja.

e) za bezrogi: Gajewski Stanisław z Rudek, Biliński Jędrzej z Rudek.

f) za maszyny do przygotowania paszy: Dom dla Ziemian

Wreszcie medale brązowe Towarzystwa gospodarskiego otrzymali:

a) za Simentale półkrwi: Augustynowicz Bolesław z Kniaża za krowę i buhaja, Jarzymowski Józef, Chłopczyce za buhaja.

b) za bezrogi: Janko Stefan w Hoszanach (chlewnia zarodowa) za roczną i półroczną lochę, Krusenstern Aleksandra w Niemirowie (chlewnia zarodowa) za kolekę, Seferowiczowa Bronisława w Pasiokach Zubrzyckich (chlewnia zarodowa) za młodzież, Godlewska Ewa w Krasówce za wieprza opasowego.

c) za ściółkę torfową: Spółka akcyjna „Torf“.

Nadto przyznała Jury 126 nagród pi-niężnych w łącznej sumie 10.450 k., z których najwyższa wynosiła 300 kor, najniższa 25 kor i tak:

a) Za Simentale półkrwi rozdano 3 wystawcom włościanom 250 kor.;

b) Za Obory gminne zarodowe Simentalów półkrwi nagrodzono 36 wystawców kwotami 300 do 100 koron, po 50 koron otrzymało 39 wystawców;

c) Za buhaje subwencyjne otrzymało 6 włościan wystawców po 150 koron. Po 100 koron dostało 7 wystawców, po 50 koron 26 włościan;

d) Za bydło nizinne otrzymał jeden wystawca 200 koron;

e) Za bezrogi otrzymało 4 wystawców po 50 koron, 2 po 25 kor.

Premiowania bydła odbyły się 14. maja w Przybówece i 15. maja w Zręcinie, w okręgu Towarzystwa rolniczego okręgowego jasielskiego. W Przybówece doprowadzono około 100 sztuk bydła o typie przeważnie berneńsko-simentalskim, utrzymanego w ogóle starannie; rozdzielono w ogóle 24 premij w wysokości 248 kor. Podobnego typu było w ilości 160 sztuk przedstawiono w Zręcinie, gdzie znajdowała się stosunkowo znaczna ilość buhajów, z których 2 zakupiło Towarzystwo okręgowe rolnicze w Jaśle na stacye subwencyjne. Tutaj ustanowiła Komisya 43 premii pieniężnych w łącznej kwocie 465 kor.; nadto przyznano list pochwalny p. W. Stawiarskiemu za przedstawienie z obory w Chorkówce: 1 buhaja 4 krów i 2 jałówek rasy Bern-Simental. W skład komisji premiującej wchodziłi pp. Dr. M. Pańkowski i L. Szubert jako delegaci Komitetu c. k. Tow. rol. w Krakowie, oraz pp. K. Piliński, Dr. J. Dzianott i W. Waleczak z ramienia Towarzystwa rolniczego okręgowego w Jaśle.

Spółka mleczarska w Nasiechowicach. Włościańska spółka mleczarska w Nasiechowicach, jedna z pierwszych tego rodzaju w Królestwie Polskiem, rozwija się pomyślnie. Fundusz na założenie spółkowej maślarni uzyskano drogą 1-rublowych udziałów i 40 kop. na opłatę aktu rejentalnego. Po roku istnienia majątek spółki, dzięki umiejętnemu kierownictwu, wynosił 1000 rb. Spółka korzystała także z kredytu udzielonego jej przez kieleckie Towarzystwo rolnicze.

Gaz. Rol. Nr. 18.

Giełda mięsna w Warszawie. P. Władysław Maciejowski złożył generał gubernatorowi referat w sprawie zorganizowania giełdy mięsnej w Warszawie. Referat twierdzi, że wobec braku takiej giełdy oraz tajemniczości układania przez handlarzy cen na mięso, konsumenci płacą przekupniom olbrzymi, nigdzie nie stosowany haracz.

Kasa mięsna w rzeźni miejskiej, utworzona przez lwowską filię Banku związkowego, dla użyczenia kredytu rzeźnikom, korzystającym z miejskiego Biura pośrednictwa handlu bydłem i mięsem, została otwartą w obecności dyrektora filii Banku p. Sławikowskiego, oraz delegata dyrekcji głównej z Wiednia. Zaraz w pierwszym dniu istnienia udzieliła ta kasa kredytu kilkunastu tysięcy koron.

Biuro miejskie pośrednictwa handlu bydłem i mięsem coraz skuteczniej poczyna konkurować ze spekulacyjnym komisjonerstwem prywatnem. Gdy bowiem jeszcze w kwietniu sprzedano tam mięsa i bydła zaledwie za 21.000 koron, to od początku do połowy maja, przychód wzrósł się w trójnasób. Ziemianie nasi hodujący bydło rzeźne są bardzo zadowoleni z usług Biura, o czem świadczą liczne listy z podziękowaniem za korzystną sprzedaż nadesłanego Biuru towaru.

(Słowo).

Ocena masła w Rzeszowie. Staraniem Gal. Komitetu ocen masła odbyła się w dniu 29. kwietnia br. w kraj. szkole mleczarskiej w Rzeszowie trzecia ocena masła. Do oceny zgłosiło się 35 mleczarń.

Stopień masła wyborowego otrzymały mleczarnie: Spółka mleczarska w Kukizowie i mleczarnia dworska w Oleszycach.

Za masło bardzo dobre uznano masło pochodzące: z mleczarni spółkowych włościańskich — w Myślenicach, Chmielniku, Dłużniowie, Dobczycach, Królówce; z mleczarni dworskich — w Brzozdowcach, Hłudnie, Niemirowie, Perespie; z prywatnych w Chorostkowie.

Za dobre masło uznano pochodzące z 17 mleczarni 5 mleczarni otrzymało stopień zły. Ponieważ mleczarnia w Oleszycach po raz drugi otrzymała stopień masła wyborowego, przyznano jej medal brązowy, listy pochwalne otrzymały mleczarnie: Brzozdowce, Chmielnik, Królówka Perespa. W skład grona sędziów wchodziłi pp.: inż. Z. Chmielewski kraj. instruktor mleczarstwa, Dr. T. Ryłski dyrektor kraj. szkoły mleczarskiej w Rzeszowie, M. Bielikowicz wł. mleczarni we Lwowie, J. Gawlikowski repr. biura techn. w Krakowie, L. Sykutowski kupiec z Krakowa i Fr. Górecki kierownik mleczarni z Rudek

Mleczarskie Towarzystwa kontroli w Szwecji, według wzoru duńskiego, znalazły szerokie zastosowanie i jak podaje londyński „Journal of the Board of agriculture“, rezultaty są wielce korzystne. Dotychczas przystąpiło do związku 860 hodowców z 27.362 krowami, a rezultaty ścisłej kontroli mleczności i paszy wykazywały się w przeciętnym wzroście mleczności o 13%, przy zmniejszeniu ilości i kosztów paszy. W niektórych wypadkach rezultaty były wprost zdumiewające, t. np. związek „Vallakra“ po 6 latach wykazał powiększenie średnie mleczności jednej krowy o 31%, a jednocześnie zawartość tłuszczu z 3,09 wzrosła do 3,21%.

Przeegl. roln. N. 19.

Zubożenie Warszawy. Handel bydłem, przeznaczonem na rzeź, uległ w ostatnich czasach znacznemu osłabieniu. Poprzednio na targowiska bydłecę sprowadzano więcej niż obecnie wołów, z których po targu pozostawała niesprzedana ilość nie przechodząca 6 sztuk. Teraz wołów spędzają znacznie mniej (w jednym z ubiegłych tygodni np. 1,798 sztuk) i z nich pozostaje niesprzedanych od 200 do 300 sztuk za każdym razem.

Kur. warsz.

Szkoła rzeźników w Warszawie Kurator warszawskiego okręgu naukowego zawiadomił urząd starszych Zgromadzenia rzeźników, iż zgodnie z Najwyższym ukazem z d. 1-go października 1905 roku, w dwuklasowej szkole niedzielno-rzemieślniczej, utrzymywanej przez powyższe Zgromadzenie, wykład przedmiotów naukowych pozwala się prowadzić w języku polskim. Nadmienia się przytem, iż stosownie do rozporządzenia ministerjum oświaty z d. 19-go lutego r. b. za Nr. 3809, szkoła ta z wyjątkiem praw rzemieślniczych nie może korzystać z żadnych innych przywilejów.

Szkoła mieści się pod Nr. 3. przy ul. Maryańskiej.

Wprowadzanie owiec do Niemiec. Według reskryptu c. k. Ministerstwa spraw wewnętrznych z 28. marca 1906 L 11.629, król. pruski prezydent rządu w Opolu, uchylił z dniem 1. marca 1906 stosownie do weszłej tego samego dnia w wykonanie nowej konwencji weterynaryjnej między Austro-Węgrami a państwem niemieckiem, zakaz wprowadzania owiec o tyle, że wolno wprowadzać te zwierzęta z Austro-Węgier do państwa niemieckiego na natychmiastową rzeź pod warunkami, jakie obowiązują co do wywozu bydła rogatego tego pochodzenia do rzeźni otwartych dla wprowadzania bydła.

Jarmark na wełnę w Warszawie tak nazwany S-to Jański odbędzie się w r. bieżącym w skróconym terminie, gdyż tylko w ciągu dwóch dni 18-go i 19-go czerwca. O świetności tego jarmarku już tylko pozostała tradycja. Wkrótce tylko zwolnienicy starych rupieci — z ramotek wilkońskiego i oberwanych, a zaplesniałych roczników *Kurjera świątecznego* będą rozumieli co znaczyl dla Warszawy okrzyk: „Wełna jedzie!“

Drożyzna trzody chlewnej w Królestwie. Aby zaradzić zmniejszonej dostawie trzody chlewnej na targi warszawskie i wynikającemu ztąd podrożeniu mięsa wieprzowego, grono handlarzy trzody chlewnej zwróciło się do departamentu handlu o pozwolenie na sprowadzenie z Rumunji w ciągu r. b. 6,000 wieprzów partjami. Sprawę tę przesłano magistratowi warszawskiemu do zapinjawania.

Wystawa psów wszelkich ras w Warszawie odbędzie się w czasie od d. 7 do 10-go czerwca r. b. w ogrodzie Towarzystwa Prawidłowego Myśliwstwa. Zapisy przyjmuje kancelarya Towarzystwa (Nowy-Swiat 35) do d. 5 czerwca.

Piśmiennictwo.

KSIAŻKI.

Deutl Josef. Ueber den Fettgehalt der Milch 8° 4 Str.

Düringen Bruno. Die Geflügelzucht nach ihrem jetzigen rationalen Standpunkt. Wyd. II. 196 ryć Berlin 1906. Cena 25 mrk.

Faust Edwin. Die tierischen Gifte. Braunschweig, 1906 Vieweg, 8°. Str. 248.

Fröhner Eug. Dr. Lehrbuch der gerichtlichen Tierheilkunde. Berlin 1906. Cena 7 mrk.

Gizelt A. Dr. Ueber den Einfluss des Alkohols auf die sekretorische Tätigkeit und die Verdauungsfermente der Bauchspeicheldrüse. Bonn 1906.

Guittard J. Pathologie bovine. Etude pratique des maladies des appareils respiratoire et circulatoire. Agen 1906.

Hatyra Fr. Dr. Marek J. Dr. Specielle Pathologie und Therapie der Haustiere. Tom 2. Jena 1906. Fischer 8°. str. 971. z 138 rys. w tekście.

Katalog wystawy targowej bydła rozplodowego i nierogacizny we Lwowie. Lwów 1906. 8°. Nakł. komitetu gosp., druk. Związkowa, str. 61. Cena 40 gr

Kałantar A. Popularny podręcznik gospodarstwa mleczowego. Mleko i produkty mleczne w mniejszem i średniem gospodarstwie folwarczem, przekład z rosyjskiego. Nap. Rouby. Biblioteczka Rolnika I. Wilno nakł i druk. J. Zawadzkiego. 1905, 8, str. 116, z 85 ryc. w tekście. Kop. 50.

Kern Ferd. Dr. Prof. Mittheilungen aus dem kgl. kroatisch-slavonischen bakteriologischen Landesinstitute in Krizewci. Krizewci 1906.

Klecki W. Usiłowania uregulowania handlu masłem A. Krzyżanowski, hal. 60.

Knuth P., Experiment Studien über das Texasfieber der Rinder in d. La Plata-Staaten. M. 1. Taf. Berlin, Schoetz

Kosak Tadeusz. O hodowli i żywieniu bydła rogatego dla użytku gospodarzy wiejskich. Warszawa 1901, str. 161, 7 ryc. i 1 tabl. kolor. Cena 15 kop.

Kühm Julius Prof. Die Zweckmässigste Ernährung des Rindviehes vom wissenschaftlichem und praktischen Gesichtspunkte. Lipsk 1906. Schmidt. 8° str 416.

Lukomski B. Dr. Das arabische Pferd in Sławuta und andere Gestüten des südwestlichen Russlands. Stuttgart 1906. z 20 ryc.

- Möller H. Dr. Die Hufkrankheiten des Pferdes. Berlin 1906. Parey, 8° str. 282.
- Ostertag R. Dr. Leitfaden für Fleischbeschauer. 176 ryc. 8 Wyd. Berlin 1906. C. 7, 50 M.
- Tenże. Das Veterinärwesen d. Vereinigten Staaten v. Nord Amerika, einschl. d. Vieh- u. Schlachthofwesens, d. Fleischverarbeitung, d. Milchversorgung u. Milchkontrolle. Berlin, Schoetz.
- Reeck s H. C. Diseases of the horse's foot London Bailliére, Tindall a Co.
- Rotter. Handbuch der Oesterreichischen Veterinär-Vorschriften. Dzieło w 30 zes. Wiedeń 1906. Cena zes. 1 kor. 40 h.
- Schoenbeck Berthold. Ratgeber beim Pferdekauf. Berlin 1906. 8°, 154 str.
- Schmalz Reinhold Dr. Atlas d. Anatomie des Pferdes. Berlin 1906. Cena opr. 12 mk.
- Schroeter Das Fleischbeschaugesetz nebst preussischem Ausführungsgesetz u. Ausführungsbestimmungen. Wyd. II. Berlin 1906. C 6, 50 mk.
- Susta Josef. Die Ernährung des Karpfens und seiner Teichgenossen Stettin. Wyg. 2. B. r. 8° str. 251 i 1 tabl
- Sutermeister M. Królik olbrzym flandryjski. Opis i wskazówki o chowie królika olbrzymia flandryjskiego Spolszczył Józef Zagaja. 5 rycin. Lwów 1906
- Stutzer A. Dr. Prof. Berechnung der Futterrationen. Praktische Anleitung. Berlin 1906. Parey, 8° str. 81. Wyd. 2.
- Wotowski S. Księga stadna koni pół krwi. T. II. Do nabycia w Redakcyi „Jeźdźca i Myśliwego“.

Czasopisma polskie.

- B. W. W sprawie kontroli mleczności. *Rolnik Nr 4.* — Biuro handlowe dla sprzedaży i eksportu masła w Krakowie. *Czas. dla sp. roln. Nr. 4.* — Bleszyński Wł. Jeszcze słów kilka o hodowli owiec. *Gaz. roln. Nr. 3.* — Bojanowski Stefan. Rolnictwo na ziemiach polskich. Z naszych stad orientalnych. II. Antoniny. *Przeł. roln. Nr. 5.* — Tenże Z naszych stad orientalnych. III. Gumniska. *Przeł. roln. Nr. 9.* — Tenże Sylwetki koni orientalnych i ich hodowców *Tyg. roln. Nr. 14 (Dok.).* — Chłapowski Henryk. Zasady zyskowej hodowli koni. *Ziemiańin Nr. 11.* — Fibich Stan. Dr. Znaczenie chowu drobiu dla gospodarstwa stawowego. *Hod. drobiu Nr. 5.* — Gizelt A. Dr. Zopatrywanie miast w mleko. *Przeł. higieniczny Nr. 3. 4.* — Hindhede M. Dr. ze Skanderberga. Duńskie poglądy na sprawę żywienia dojnych krów. (Streszczenie). *Gaz. roln. Nr 6. 7. (Dok.).* — Janiecki St. O racjonalnem zagospodarowaniu stawów. *Gaz. roln. Nr. 18. (Dok.)* — K. Józef. Duński sposób hodowli trzody chlewnej. *Gaz. roln. Nr. 3.* — K. n. L. Chów i sposób tuczenia gęsi na Pomorzu *Rolnik N. 15.* — Klecki Waleryan Dr. Prof. Krytyczne uwagi o duńskich związkach kontrolnych. *Tyg. roln.. N. 46.* — Kołakowski Czesław. Wodopoje automatyczne. *Rol. i hod. Nr. 7, 8.* — Końskie mięso *Przeł. hyg. Nr. 3.* — Kosiński I. Dr. Odpowiedź p. Ostromęckiemu na uwagi jego nad doświadczeniami z żywieniem krów, przeprowadzonymi w stacyi doświadczalnej w Ciechanowie. *Gaz. roln. Nr. 5.* — Kossowski M. Uwagi i wskazówki przy wychowie i użyciu konia fornalskiego. *Rol i Hod. Nr. 10, 13. (Dok.)* — L. Nowy typ obory.

Przegl. roln. Nr. 3. (Dok.). — L. Kn. O powietrzu i psuciu się takowego w oborze. *Rolnik Nr. 12.* — L. M. W sprawie hodowli wyźłów w Galicyi. *Lowiec Nr. 3.* — Lutosławski s. Dr. Z higieny mleczarstwa. *Przegl. rol. Nr. 7. 8.* — Malinowski St. W sprawie końskiej. *Roln. N. 16.* — Nitkowski Aleksander Rzecz o imporcie ze stanowiska hodowlanego i ekonomicznego. *Gaz. roln. Nr. 16.* — Nowy typ obory. *Przeгляд rolniczy Nr. 2.* — Owczarstwo w Wielkopolsce. *Przegl. rol. Nr. 10.* — Ostromecki Jan Przyczynę do zimowego żywienia krów. *Przegl. roln. Nr. 3, 6. (Dok.)* = P...ski. Nowe stado w Galicyi (p. Stanisława Ostaszewskiego w Klimówce). *Rolnik Nr. 5.* Palmirski Wł. i Karłowski Z. Wyniki szczepień ochronnych według metody Pasteur'a w roku 1904. *Medycyna Nr. 5.* — Panek K. Doc. Dr. i F. Szperling. O biologicznym sposobie oczyszczania wód ściekowych. *Przegl. hyg. Nr. 4. (Dok.)* — Paygert Jan Dr. Kilka słów o postępach w hodowli bydła w Galicyi wschodniej z okazji majowej wystawy targowo hodowlanej we Lwowie. *Gaz. roln. Nr. 12.* — Plewińska Jadwiga. W sprawie hodowli świń. *Gaz. roln. Nr. 16.* — Potworowski Henryk. Anglik czy Arab jako reproduktor. *Rolnik Nr. 10* — Sutermeister M. Królik olbrzym flandryjski. Opis i wskazówki o chowie królika olbrzymia flandryjskiego. Spolszczył J. Zagaja. *Hod. drobiu Nr. 2 (Dok.)* — Sulicz. Listy hodowcy. *Roln. i Hodowca Nr. 3* — Szkoła mleczarska w Rzeszowie. *Przegl. roln. Nr. 5.* — Szpilman J. Dr. Program chowu drobiu w Galicyi. *Hod. drobiu Nr. 2 (Dok.)* — Szremowicz-Dąbrowa. Mleko w prozku. *Roln. i Hod. Nr. 12, 14. (Dok.)* — Tenże. Nowy wynalazek ochronnego szczepienia przeciwko zarazie pyska i racie u bydła. *Rolnik i Hodowca Nr. 1.* Tenże „Sal“ — metoda Nowy sposób określania ilości tłuszczu w mleku. *Gaz. roln. Nr. 13.* — T. R. Gospodarstwo rybne w kraju w świetle najnowszych cyfr statystycznych. *Okóln. ryb. Nr. 84.* — Turski Tadeusz. Wady masła. Przyczyny i środki zapobiegawcze. *Gaz. mlecz. Nr. 1. (Dok.)* — Woźniacki Aleksander Do artykułu „O tuczu bydła“. *Ziemianin Nr. 2.* — W sprawie chowu świń. *Przew. kól. roln. Nr. 3.* — Zagaja Józef. Kury olbrzymie. *Hod. drobiu Nr. 5.* — Ze statystyki bydła w Galicyi. *Gaz. mlecz. Nr. 1, 2.*

Od Wydziału galic. Towarzystwa weterynarskiego.

Wydział galic. Towarzystwa weterynarskiego uprasza Panów członków o rychłe nadsyłanie zaległej wkładki, która wraz z prenumeratą Przeglądu weterynarskiego wynosi 12 k. rocznie, na ręce skarbnika kol. Dyonizego Herasymowicza.

Wszelkie datki na fundusz zapomóg wdów i sierót po lekarzach weteryn., jakieby Szan. Koledzy złożyli zechceli, raczą przesyłać na ręce kol. Herasymowicza skarbnika Tow., Lwów, c. k. Namiestnictwo.

Od 26. marca br. uiszcili wpisowe względnie wkładki roczne do Towarzystwa P. T. Członkowie:

1) Idel Sommer za r. 1905 — 12 kor., 2) Rudolf Przykopa za 1905 i 1906 — 24 kor., 3) Mojżesz Grüner za 1906 — 12 kor., 4) Bernard

Monderer wpisowe za 1905 — 14 kor., 5) Rudnicki Władysław za 1906 — 12 kor., 6) Piasecki Władysław za 1906 — 12 kor., 7) Zygmunt Fertig za 1905 — 10 kor., 8) Włodzimierz Dobrzański za 1905 — 10 kor., 9) Abbe Krell za 1905 — 12 kor., 10) Michał Małecki za 1905 i 1906 — 24 kor., 11) Bernard Langer za 1905 — 12 kor., 12) Prof. Dr. Juliusz Nowak za 1905 — 12 kor., 13) Jakób Landfisch za 1905 i 1906 — 24 kor., 14) Kalman Heilpern za 1905 — 10 kor., 15) Stanisław Mamek za 1905 i 1906 — 24 kor., 16) Gabryel Mandelbaum za 1905 i 1906 — 24 kor.

Herasymowicz
skarbnik.

Od 28. kwietnia 1906 złożyli na rzecz funduszu wsparcia wdów i sierót po lekarzach weterynaryjnych P. T.: 1) Abraham Weissberg z Rohatyna — 76 kor., 2) Karol Grochowski z Mościsk — 4 kor., 3) Władysław Rudnicki z Horodenki — 5 kor., 4) Władysław Piasecki ze Lwowa — 10 kor., 5) Adam Kotowicz z Jasła przyznaną sądownie należność za praktykę — 8 kor., 6) Jan Frankiewicz z Kałusza — 5 kor.

Rada zawiadowcza.

Od Redakcyi i Administracyi „Przeglądu Weterynarskiego“

Aby zapobiedz zagubieniu się „Przeglądu“ na pocztach, najuprzejmiej upraszamy Szanownych Panów Prenumeratorów, którzy zauważyli, iż adresy ich wydrukowane na opaskach nie są dokładne, o nadesłanie adresów właściwych.

Szanownych Panów Prenumeratorów uprasza się o nadsyłanie bieżącej i zaległej przedpłaty na ręce prof. Stanisława Królikowskiego i prenumerowanie „Przeglądu Weterynarskiego“ wprost w Administracyi, ul. Kochanowskiego 33, Lwów.

Zamawianie w księgarniach naraża Wydawnictwo nasze na duże straty pieniężne.

Upraszamy o rozpowszechnianie między kolegami warunków prenumeraty „Przeglądu Weterynarskiego“ i o zachęcanie do współpracownictwa.

Są do nabycia w Redakcyi:

Stanisław Królikowski. Prof. c. k. Akademii weterynaryi, Hygiena Weterynaryjna czyli nauka utrzymania zdrowia zwierząt gospodarskich, z 104 rycinami w tekście. Lwów 1896. Gubrynowicz i Schmidt. Praca subwencyonowana przez Wysoki Wydział krajowy. — Cena 6 kor. łącznie już z kosztami przesyłki; do Państwa rossyjskiego rs. 3 kop. 50.

**Agenty Laboratoryum szczepionek Pasteur'a, Paryż
w Warszawie i Moskwie.**

Depesze : { Warszawa, Pasteur.
Moskwa, Pasteur.

Oddział II.

Lecznicze i zapobiegawcze preparaty Instytutu surowicy :

Farbwerke vorm. Meister Lucius & Bruening, Höchst aM (Niemcy) :

Tauruman, szczepionka dla zapobiegania gruźlicy u bydła rogatego,

Susserina, szczepionka dla leczenia i zapobiegania czerwonce (róży) u świń.

Suisepsina, " " " " zarazie trzody chlewnej
(Schweineseuche).

Suiferina, " " " " cholerze świń (Schweinepest).

Galloserina, " " " " cholerze kur.

letanus, Antitoxin-Hoechst, środek leczniczy i zapobiegawczy prz ciw tężcowi.
Tuberkulina Kocha, do dyagnozy.

Prospekty, cenniki i wskazówki w polskim języku wysyłane są na żądanie gratis

**Laboratoryum szczepionek Pasteur'a
w Paryżu.**

**Szczepionka przeciw węglikowi czyli karbunkułowi (po
rossyjsku zaraza syberyjska).**

Szczepionka przeciw róży prątkowej u świń.

**Szczepionka przeciw zarazie płucnej u bydła rogatego
(culture pure contre la péripneumonie).**

Virus claveloux, szczepionka przeciw ospie u owiec.

Wszystkie preparaty wysyłane są bezpośrednio z In-
stytutu Pasteur'a w Paryżu.

Wskazówki w języku polskim, objaśniające sposób
szczepienia dołączane są do każdej przesyłki.

Przywóz do Rossyi nie doznaje przeszkód i wolny jest od cła.

Agentura do przyjmowania zamówień w Warszawie :

**„Agentura Laboratoryum szczepionek Pasteur'a w Paryżu“
Warszawa.**

Adres telegraficzny : PASTEUR WARSZAWA.

Zamówienia wykonywane są natychmiast.

Prospekty w języku polskim wysyłane są na żądanie
gratis. (Patrz str. II.)

Redaktor odpowiedzialny : **Prof. mag. Stanisław Królikowski**

Z drukarni „Dziennika Polskiego“ (Dra Feliksa Woynarowskiego)
pod zarządkiem Franciszka Kattnera — ul. Cicha l. 5: